Wydanie A

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok VI (1950) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42. Sekretariat Redakcji 19 07. Sekretariat Redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Sobota, dnia 18 marca 1950 r | Konto PKO „Zryw" nr VI-135 PKO IKP nr VI 140. Konto operacyjne nr 110 198 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 77 (1571

Robotnicy holenderscy nie będą wyładowywać broni z USA

HAGA (PAP). Po burzliwej debacie Izba Niższa parlamentu holenderskiego ratyfikowała układ dwustronny między USA a Holandią o dostawach broni amerykańskiej w ramach paktu atlantyckiego.

Fakt ten wywołał ogromne oburzenie w szerokich kołach społeczeństwa holenderskiego. Robotnicy portów w Rotterdamie, Amsterdamie i innych miastach stanowczo oświadczyli, że nie będą wyładowywać broni amerykańskiej.

Międzynarodowe instytucje finansowe narzędziem imperializmu USA

POLSKA WYSTĘPUJE

z Międzynarodowego Banku Odbudowy i Funduszu Monetarnego

WASZYNGTON (PAP). Ambasador RP w Waszyngtonie J. Winiewicz skierował do prezesa Międzynarodowego Banku dla Odbudowy i Rozwoju notę następującej treści: W imieniu Rządu RP mam zaszczyt podać do Pańskiej wiadomości co następuje:

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, przystępując do Międzynarodowego Banku dla Odbudowy i Rozwoju, był przekonany, że zarówno pozostałe państwa członkowskie, jak i zarząd Banku będą lojalnie i uczciwie wypełniać zobowiązania zawarte w statucie. Art. 1 statutu określa wyraźnie, że Bank ma pomagać w odbudowie i rozwoju państw członkowskich zniszczonych przez działania wojenne. Równocześnie art. 4, sekcja 10 statutu nakazuje aby Bank w żadnym wypadku nie stosował dyskryminacji wobec tych krajów w swej polityce pożyczkowej.

Dotychczasowa działalność Banku oraz wypowiedzi jego dyrektorów wykonawczych wykazały jednak, że Bank naruszył i pogwałcił swoje zobowiązania statutowe. Bank nie przyczynił się w niczym do odbudowy zniszczonych przez wojnę krajów i przystosował w zupełności swoją politykę do potrzeb i wskazówek rządu Stanów Zjednoczonych, z wyraźną szkodą dla pozostałych państw członkowskich.

Jaskrawo ilustruje ten fakt sprawa pożyczki dla Polski. Rząd RP wypełnił wszystkie statutowe wymagania. Pomimo to, jak powszechnie wiadomo, Bank odmówił udzielenia Polsce pożyczki ponieważ Polska odrzuciła propozycje przystąpienia do tzw. planu Marshalla który miał na celu podporządkowanie Europy Stanom Zjednoczonym i odbudowę potencjału wojennego Niemiec Szkodliwe skutki polityczne i gospo

c. d. str. 2

Nowy dział wytwórczości



Na Międzynarodowych Targach Poznańskich zobaczymy obuwie i galanterię damską wykonaną ze skór rybich i łapek gęsich i indyczych. Wystawi je Szczecińska Spółdzielnia Pracy „Fala", która przeszła obecnie na masową produkcję skórek ptasich i rybich, wyzyskując niszczone dotąd skóry dorsza, flądry, rekinek, lamparta i kota morskiego oraz łapek gęsich i indyczych. Na jedną parę obuwia potrzebna jest skóra 2—3 dorszy lub 26 łapek gęsich.

***Na zdjęciu:** wzory obuwia i galanterii wykonanej przez Spółdz. Pracy „Fala" ze skóry rybiej i łapek gęsich.*

(Foto — Film Polski)

Przyjęcie w poselstwie węgierskim

WARSZAWA (PAP). Z okazji święta narodowego Węgier poseł Węgierskiej Republiki Ludowej Bela Szanto wydał przyjęcie, na którym obecni byli członkowie Rady Państwa: wice-marszałek Zambrowski, wice-marszałek Barcikowski, przewodniczący CRZZ Al. Zawadzki, członkowie Rządu RP, z premierem Cyrankiewiczem na czele oraz szefowie i personel przedstawicielstw dypl.

Półtora miliona strajkujących w Japonii

NOWY JORK (PAP). Jak donoszą z Tokio, przystąpiło ostatnio do strajku 350 tysięcy robotników przemysłu chemicznego i metalowego oraz 16 tysięcy górników. Ogólna liczba robotników japońskich, strajkujących w obecnej chwili o podniesienie głodowych płac i przeciw amerykańskiemu programowi remilitaryzacji Japonii, wynosi półtora miliona.

Na apel załogi RSW „Prasa"

WARSZAWA (PAP). Załogi zespołu zakładów graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza" podjęły wezwanie do długofalowego współzawodnictwa pracy rzucone przez poligrafików RSW „Prasa".

Na apel GKW Stronnictwa Pracy

Rzemiosło pomorskie w akcji pomocy dla wsi

Władze organizacyjne Stronnictwa Pracy na Pomorzu w odpowiedzi na apel GKW Stronnictwa Pracy w sprawie udziału rzemieślników, członków i sympatyków Stron. Pracy w pomocy w akcji siewnej średnim i małorolnym chłopom, podjęły już odpowiednie prace, zmierzające do konkretnego rozwiązania podjętego zadania.

Wszystkie komórki organizacyjne Stronnictwa Pracy na Pomorzu otrzymały już od Woj. Kom. Stronnictwa Pracy w Bydgoszczy szczegółowe instrukcje i polecenie wzięcia czynnego udziału w akcji pomocy w wiosennych zasiewach przez naprawę maszyn i narzędzi rolniczych, przez zorganizowanie odpowiednich grup operacyjnych do wyjazdu w teren, do gromad wiejskich i ośrodków maszynowych, jak również przez włączenie się rzemieślników — członków i sympatyków Stronnictwa Pracy do ogólnej pomocy organizowanej przez miejscowe komórki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, Związek Samopomocy Chłopskiej, Okręgowy Związek Cechów i Zarządy Cechów Rzemieślniczych. Jak się dowiadujemy, niektóre z komórek organizacyjnych Stronnictwa Pracy na Pomorzu są już w trakcie przygotowania samodzielnych akcji i w tych dniach wytypują odpowiednie gromady wiejskie, którym zapewnią stałą opiekę i pomoc.

Nie wątpimy, że akcja władz organizacyjnych Stronnictwa Pracy na Pomorzu znajdzie pełne zrozumienie wśród zorganizowanego w Stronnictwie Pracy rzemiosła. Winna ona również i pobudzić dalsze szeregi rzemieślników zrzeszonych w innych stronnictwach i organizacjach do podjęcia odpowiedniego współudziału w wiosennej akcji siewnej.

Olbrzymie zainteresowanie koncertem Czerny - Stefańskiej w Amsterdamie

WARSZAWA (PAP). Zapowiedziany w Amsterdamie na 17 bm. wielki koncert chopinowski Haliny Czerny Stefańskiej, przeznaczony dla świata pracy wzbudził ogromne zainteresowanie.

Bilety na koncert, który odbędzie się w największej sali koncertowej Concertgebouw, liczącej 2200 miejsc, zostały wykupione w ciągu półtora dnia, co zmusiło organizatorów koncertu do dostawienia 200 krzeseł na estradzie i w lożach.

STAN POGODY

Na ogół dość pogodnie, w ciągu dnia wzrost zachmurzenia począwszy od zachodu kraju oraz niewielkie opady deszczu. Nocą przymrozki zwłaszcza w płn.-wsch. części Polski. Dniem temperatura powyżej 0 st. w płn.-wsch. krańcach, do plus 14 st. na płd.-zach.

Orędzie sekretariatu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej

GENEWA (PAP) Z Paryża donoszą:

Sekretariat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej ogłosił orędzie do młodych obrońców pokoju w związku ze zbliżającym się „Światowym Tygodniem Młodzieży".

Orędzie stwierdza że w okresie od 21 do 28 marca br. miliony młodych chłopców i dziewcząt zamanifestują swą gotowość zdecydowanej walki z podżegaczami wojennymi, aby zapewnić młodemu pokoleniu szczęście i rozwój pokojowy. Orędzie podkreśla konieczność przedsięwzięcia przez młodzież konkretnych środków walki z przygotowaniami wojennymi i podaje jako przykład robotników wielu portów europejskich, którzy odmawiają wyładowywania statków z bronią amerykańską. Orędzie wzywa młodzież całego świata do wstąpienia w szeregi bohaterskich obrońców pokoju.

Filmy o nowoczesnych metodach produkcji i racjonalizacji pracy

WARSZAWA (PAP). Zagadnienie popularyzowania nowych metod produkcji oraz pomysłów racjonalizatorskich, stosowanych coraz częściej w naszym przemyśle interesuje w równej mierze czołowych robotników jak i cały polski świat techniczno - naukowy.

Pragnąc zapoznać z tymi metodami jak najszerszy ogół robotników, Min. Przemysłu Ciężkiego przy wydatnej współpracy inżynierów i techników oraz P. P. „Film Polski" opracowuje szereg filmów popularno - naukowych które wyświetlane będą podczas narad wytwórczych w zakładach pracy, w czasie zjazdów i konferencji racjonalizatorskich itp.

Teotokis nie spieszy się ze złożeniem dymisji

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS z Aten, w wyniku „wyborów" do parlamentu greckiego, mandaty rozdzielone zostały w sposób następujący: partia Tsaldarisa (monarcho-faszyści) otrzymali 58 miejsc, partia liberalna Vanizelosa — 54, narodowy związek postępowy centrum — 49, partia Papandreu — 34, koalicja „demokratyczna" — 22 i koalicja „niezależna" — 16 miejsc. 17 pozostałych miejsc podzieliło między siebie 5 innych partii i ugrupowań politycznych. Nie bacząc na to, że ostateczne rezultaty zostały już ogłoszone, rząd Teotokisa nie śpieszy się ze złożeniem dymisji. Odpowiedź króla, udzielona partiom centrowym, a odwlekająca utworzenie rządu w oparciu o te partie, miała być — według gazet — inspirowana przez Teotokisa.

Publiczna gospodarka lokalami

Sprawy mieszkaniowe mają dla obywatela niezmiernie doniosłe znaczenie. Wszelkie istniejące w tej dziedzinie braki więcej niż w jakiejkolwiek innej, wywołują rozgoryczenie, zresztą całkiem zrozumiałe.

Niedawno minęły 4 lata od ogłoszenia dekretu o publicznej gospodarce lokalami. Zadaniem tego dekretu było przeprowadzić klasowo sprawiedliwy podział istniejącego zasobu lokali mieszkalnych, oraz zapewnienie zaspokojenia tych potrzeb, które ze względu na swoją doniosłość dla gospodarki narodowej muszą być uwzględnione choćby ze szkodą dla interesów poszczególnych obywateli.

Czteroletnie doświadczenie stosowania dekretu omawia na łamach dwutygodnika „Rada Narodowa" dyr. depart. w Min. Administracji Publicznej mgr Roman Paulisz. Zdaniem dyr Paulisza, okres ten wykazał poważne braki zarówno w samym dekrecie, którego sformułowania nie zawsze były najszczęśliwsze — jak również w praktyce postępowania władz kwaterunkowych, które często mylnie interpretowały poszczególne przepisy. Stało się rzeczą jasną, że niezbędna jest nowelizacja poszczególnych przepisów dekretu. Życiowego egzaminu nie zdała konstrukcja władz odwoławczych. Komisje lokalowe posiadają niewłaściwy charakter. Wypaczone zostały przepisy o kontroli najmu. Sporo przepisów wymaga większej precyzji w sformułowaniu gdyż obecna ich forma stwarza wiele nieporozumień i dowolności w stosowaniu szeregu postanowień. Chaos organizacyjny, brak znajomości przepisów, wydawanie orzeczeń bez dostatecznego zapoznania się z istniejącym stanem faktycznym są charakterystyczną cechą pracy wielu referentów czy wydziałów kwaterunkowych. Stan ten daje szerokie pole do częstych błędów na tym szczególnie czułym odcinku życia, jakim jest kwestia mieszkaniowa.

I czytamy dalej we wspomnianym artykule:

„Charakterystycznym zjawiskiem jest fakt, że niedopełnianie formalności, a często i nadużycia, usprawiedliwiane są tym, iż rzekomo działano tu zgodnie z interesami walki klasowej. Jest rzeczą zrozumiałą, że publiczna gospodarka lokalami winna odgrywać rolę klasową. Jest rzeczą zrozumiałą, że wobec tego sama polityka kwaterunkowa powinna i musi uwzględniać zarówno wyniki społeczne jak i polityczne. Jednak walka klasowa, która może i musi przybierać niekiedy ostry charakter na odcinku mieszkaniowym winna być prowadzona na gruncie prawa, stworzonego przez władzę ludową, prawa, które walce tej ma służyć i pomagać. W ramach dekretu władze kwaterunkowe mają pełną możność zaspokojenia wymogów walki klasowej na odcinku mieszkaniowym, przy czym polityczne postulaty winny być realizowane w granicach tych przepisów przez uzgodnienie planu polityki kwaterunkowej z właściwymi organizacjami. Pokrywanie własnych nieudolności organizacyjnych, bezplanowości gospodarki mieszkaniami samowoli, kacykostwa, i nadużyć względami socjalnymi, powoduje jedynie nieobliczalne szkody polityczne"

Dyr Paulisz pisze: że „trzeba wytępić rozpanoszoną biurokrację, karygodne kumoterstwo i zdarzające się od czasu do czasu łapownictwo". — Właściwe Rady

Narodowe powinny stale kontrolować działalność kwaterunkową i w wypadku stwierdzenia odchyleń należy w stosunku do winnych wyciągać jak najdalej idące konsekwencje. Usunięcie braków w dziedzinie publicznej gospodarki lokalami jest bowiem koniecznością polityczną i społeczną gdyż ostrze ich uderza w szarego obywatela w interesie którego publiczna gospodarka lokalami została przecież wprowadzona.

J. M.

Fala zobowiązań długofalowych objęła wieś

WARSZAWA (PAP). Masowo napływają długofalowe zobowiązania produkcyjne podejmowane przez robotników rolnych PGR członków spółdzielni produkcyjnych plantatorów, hodowców i setki gospodarzy mało- i średniorolnych.

Szczególnie licznie podejmują długofalowe zobowiązania robotnicy rolni PGR woj. wrocławskiego i szczecińskiego. M. in. wyróżnili się fornale zespołu PGR Struga w pow. wałbrzyskim: Juszczyk, Dworak, Waleriańczyk, Żyła, Pakosz, Kroczakowski, Sołtys, Raczka, i Tomczyk. Postanowili oni stale wykonywać 135 proc. swych norm.

Wzorem górników i hutników całe gromady w woj. śląskim podejmują długofalowe zobowiązania produkcyjne. Ponad tysiąc gromad w województwie przystąpiło do długofalowego współzawodnictwa o sprawne i terminowe przeprowadzenie siewów wiosennych.

Do długofalowego współzawodnictwa w hodowli trzody chlewnej i w dosawie tucznika do spółdzielni „Samopomoc Chłopska" wezwali wszystkie gromady całej Polski chłopi gromady Prekowo (pow. woliński, woj. szczecińskie).

Polska występuje z Międzynarod. Banku Odbudowy

c. d. ze str. 1

darcze planu Marshalla nie ulegają już dzisiaj żadnej wątpliwości.

Bank stwierdza zresztą wyraźnie w swoim sprawozdaniu za rok 1947/48 fakt zupełnego podporządkowania swojej polityki planowi Marshalla i jego tendencji do wskrzeszenia potęgi gospodarczej separatystycznych Niemiec Zachodnich, uzależnionych od Stanów Zjednoczonych.

Bank przyznaje się również we wspomnianym wyżej sprawozdaniu do dyskryminacji politycznej w stosunku do krajów demokracji ludowej, a między innymi i w stosunku do Polski, powołując się na „istniejące trudności i niepewności polityczne w Europie, które uniemożliwiły Bankowi przyznanie pożyczek tym krajom, to znaczy krajom nie uczestniczącym w planie Marshalla.

W wypadku, gdy Bank, wykonując instrukcje rządu Stanów Zjednoczonych, udzielał pożyczek tak zwanym państwom marshallowskim, to były one — wbrew wyraźnym postanowieniom statutowym — przeznaczone w dużej mierze na cele konsumcyjne, a w wypadku np. pożyczki udzielonej Francji, była ona bezpośrednią pomocą dla wojsk francuskich walczących przeciwko sprawiedliwym dążeniom narodu Vietnamu ku wolności i niepodległości.

W swoim memoriale skierowanym do Rady Społeczno-Gospodarczej ONZ, w sprawie rozwoju gospodarczego krajów zacofanych, Bank popiera wyraźnie ekspansję kapitału amerykańskiego na tereny tych krajów i występuje otwarcie przeciwko podstawowym warunkom ich rozwoju, to jest przeciwko zasadzie ich politycznej suwerenności oraz przeciwko zasadzie ich uprzemysłowienia.

W obliczu zupełnego podporządkowania się Banku dyktatowi Stanów Zjednoczonych i ich imperialistycznej polityce, przedstawiciele Polski w radzie gubernatorów Banku oraz delegacja polska na kolejnych sesjach Rady Społeczno-Gospodarczej oraz Zgromadzenia ONZ poddawały Międzynarodowy Bank dla Odbudowy i Rozwoju ostrej i sprawiedliwej krytyce. Po wyczerpaniu wszystkich środków, jakie Rząd Polski miał do dyspozycji, aby zmienić dotychczasową politykę Banku i skłonić go do ścisłego przestrzegania własnego statutu oraz zasad Karty Narodów Zjednoczonych, Polska nie może nadal przez swą obecność w Banku brać odpowiedzialności za fakt, iż Bank stał się jawnym narzędziem amerykańskiego imperializmu, zagrażającego pokojowi świata i wolności narodów. Toteż Rząd Polski, nie widząc możliwości dalszej współpracy z Międzynarodowym Bankiem dla Odbudowy i Rozwoju, zgłasza niniejszym, zgodnie z art. VI statutu, swoje wystąpienie.

* * *

Notę analogicznej treści ambasador Winiewicz skierował w imieniu Rządu RP do prezesa rady wykonawczej i dyrektora naczelnego Międzynarodowego Funduszu Monetarnego.

Nota stwierdza między innymi, że Międzynarodowy Fundusz Monetarny stał się powolnym narzędziem w rękach rządu Stanów Zjednoczonych, którego gospodarcza i polityczna ekspansja jest zaprzeczeniem celów, którym służyć miał Międzynarodowy Fundusz Monetarny.

Wobec powyższego Rząd RP nie widzi możliwości dalszej współpracy z Międzynarodowym Funduszem Monetarnym i zgłasza zgodnie z art. XVI. sekcja 1, swoje wystąpienie.

Pierwsze zwycięstwo strajkujących we Francji

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą: Zdecydowana walka robotników francuskich o dodatek wyrównawczy w kwocie 3 tys. franków przynosi już pierwsze rezultaty. Właściciele 120 fabryk i zakładów przemysłowych zmuszeni zostali do przyznania robotnikom dodatku wyrównawczego.

4 tys. robotników fabryki Hutchinson w Montargis i Puteaux otrzymało 13 proc. podwyżki płac. W Marsylii 32 pracodawców przyznało robotnikom dodatek wyrównawczy. Robotnicy wywalczyli zwycięstwo w szeregu fabryk w Aixen Provenca, Courbevois, Hawrze, w departamencie Seine Inferieurs i wielu innych miastach i okręgach.

Krwawe starcia w Porto Marghera

RZYM (PAP) W wyniku agresji policyjnej w Porto Marghera (prowincja wenecka) 7 robotników zostało ciężko rannych, z czego 2 znajduje się w stanie beznadziejnym.

Robotnicy fabryki „Breda" w Porto Marghera od czterech już miesięcy opierają się jej likwidacji, postanowionej przez rząd w ramach planu Marshalla. Pracują oni, mimo nieotrzymywania płacy od czterech miesięcy. We wtorek policja usiłowała wedrzeć się do fabryki celem usunięcia pracujących. Zakłady otoczone zostały przez kordon policji uzbrojonej w automaty i bomby łzawiące. W pewnym momencie policja zaczęła strzelać do robotników, skupionych u drzwi wejściowych. Gwizd syren fabryki „Breda" zaalarmował robotników pobliskich fabryk i pośpieszyli oni na pomoc. Na biegnące z domów matki i żony pracowników „Bredy" spadły razy pałek i kolb karabinowych. Robotnik Nerone Piccolo odniósł 7 ran postrzałowych w brzuch, robotnik Virgilio Scala został ranny w głowę. W całej Wenecji wybuchł samorzutnie strajk generalny, który rozszerzył się na całą prowincję.

Akcja rodzin zastępczych w miastach wydzielonych przechodzi do kompetencji Min. Oświaty

WARSZAWA (PAP). W marcu Inspektoraty Szkolne przejmą od zarządów miast wydzielonych prowadzenie akcji rodzin zastępczych. W tym celu zainteresowane Inspektoraty Szkolne, w porozumieniu z oddziałami ZNP. wytypują nauczycieli — opiekunów i zorganizują dla nich konferencje zaznajamiające z zasadami pracy rodzin zastępczych.

Dzięki tym zmianom usunięta zostanie istniejąca dotychczas wielotorowość tej akcji.

Wszystkie sprawy finansowe, organizacyjne i wychowawcze w akcji rodzin zastępczych, zarówno w mieście jak i na wsi będą odtąd załatwiane przez władze szkolne: Inspektoraty i Kuratoria.

Katastrofalny stan majątku Zgromadzenia SS Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo pod Opatowem

KIELCE (PAP). W pobliżu Opatowa znajduje się majątek „Lipowa" należący do zgromadzenia SS Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Obejmuje on ogółem 180 ha ziemi ornej, 5 ha łąk, stawy, ogrody oraz liczne zabudowania gospodarskie.

Podczas, gdy przed wojną, a nawet podczas okupacji majątek wyróżniał się zamożnością — to obecnie jest on przykładem świadomie niszczycielskiej i rabunkowej gospodarki rolnej. Dawniej w majątku pracowało 27 stałych i 12 sezonowych robotników rolnych — obecnie zaś pracują tylko 4 fornale i 1 karbowy. Wydajność z 1 ha wynosiła przed wojną 18—20 q żyta, 200 q buraków, 60 q ziemniaków, a obecnie osiąga się z 1 ha zaledwie 5—6 q żyta i 150 q buraków cukrowych. Stawy dawniej zarybione obecnie zarosły szuwarem i chwastem.

Siostry nie stosują nowoczesnych metod uprawy ziemi, nie używają zupełnie nawozów sztucznych, a obornika starcza zaledwie na nawiezienie 25 ha ziemi. Powodem niedostatecznej ilości obornika jest katastrofalnie niski — w porównaniu z okresem przed 1945 r. — stan pogłowia bydła i trzody chlewnej. Siostry nie zwracają uwagi na gnijące dachy na stodołach wskutek czego woda deszczowa zalewa zboże, które leży jeszcze nie wymłócone.

Siostry dotąd nie podpisały umowy zbiorowej z robotnikami, szykanując tych fornali, którzy walczyli o swe prawa. Wskutek takiego stanu rzeczy robotnicy zmuszeni są pracować u sióstr za krzywdzące wynagrodzenie w naturze, oraz pensje w wysokości 700 zł miesięcznie.

Również warunki mieszkaniowe, w jakich znajdują się robotnicy, są wprost katastrofalne, w tzw. czworakach, liczących razem 10 izb, mieszkają robotnicy, zatrudnieni w majątku. W izbach tych wygniły dawno ramy okienne i podłogi. Siostry zakonne zajmują wielki, nowoczesny dom o 20 pokojach. Dom ten jest skanalizowany, posiada instalacje elektryczną i centralne ogrzewanie.

Rabunkowa gospodarka sióstr w majątku „Lipowa" krzywdzi nie tylko zatrudnionych tam robotników rolnych, ale krzywdzi przede wszystkim sam zakon, który siostry reprezentują. Jeśli bowiem gospodarstwo rolne powierzone siostrom ze Zgromadzenia Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo nie daje dochodu mimo wielkich możliwości i jeśli z dnia na dzień kurczy się zdolność produkcyjna majątku, a dochody nie są w stanie pokryć nawet kosztów utrzymania — to jest rzeczą jasną, że administracja nie spełniła swego zadania i nie służy określonym celom.

Dopiero przejęcie przez Państwo dóbr martwej ręki i stworzenie Funduszu Kościelnego będzie zgodne zarówno z interesami duchowieństwa, instytucji charytatywnych i parafialnych, jak i z interesami gospodarczymi całego kraju.



145

Zaczęli spokojnie. Każda prawie gra tak się zaczyna. Karty obeszły wokół stołu, teraz tasował Okołowicz, a dotychczas nie było widać żadnych rezultatów. Grano po sto złotych, stawka wystarczająca, by szybko wyjść bez grosza, zwłaszcza jeśli tak, jak Osten, miało się zaledwie sześć tysięcy w kieszeni.

Gdyby w tej pierwszej fazie gry — gry, którą pewni ludzie na długo zachowali w pamięci — powiedział ktoś, że nie skończy się ona szybko i że obfitować będzie w pełne napięcia momenty — nikt by temu nie uwierzył.

Grano spokojnie, monotonnie. W gabinecie panowała cisza, mącona jedynie szelestem kart i stereotypowymi słowami graczy. Nawet Hanna Radziejko siedziała w milczeniu.

W momencie, kiedy do gabinetu wszedł Wiesław Boratyński, by zakomunikować ojcu, że idzie odprowadzić ostatnich gości — Kamil otworzył dużą pulę. Miał „stryta". Od asa. Uprzednio wszyscy czekali.

— Pięćset i tysiąc! — podwoił z miejsca Gross. Weszli wszyscy za wyjątkiem Okołowicza, który grał oszczędnie, zdradzając tym, że nie posiada wiele pieniędzy.

Boratyński sprzedawał karty.

— Dziękuję! — powiedział Osten i leciutko uniósł brwi, gdy usłyszał to samo od Grossa. I Kuszel i mecenas szukali widocznie „trójki", każdy bowiem kupował po trzy karty. Nie udało się jednak, bo obaj zrezygnowali z dalszej gry.

Kamil uważnie przypatrywał się Grossowi. Wargi mecenasa były ściągnięte nerwowym uśmiechem, palce wybijały na stole szybki rytmiczny werbel. „Nic nie ma..." — Ocenił Osten w myślach i rzucił krótko:

— Pięćset!

— I tysiąc! — odparł, jak echo mecenas. Osten sprawdził. U Grossa były trzy siódemki. Przyczaił się się z „trójką". Nie otwierał, ani nie kupował.

— Nic nie rozumiem... — powiedziała Hanna Radziejko, a Gross zgarnął do siebie pieniądze. Pula ta kosztowała Ostena ponad 4 tys. złotych, zabrała mu lwią część jego skromnego kapitału.

— Ciekawie pan zagrał panie mecenasie! — powiedział z dobrze udanym podziwem, ale w duchu pomyślał, że kosztem czterech tysięcy rozgryzł już Grossa. Wiedział jak z nim grać. Otrzymał lekcję, a wiadomo, że za lekcję trzeba płacić.

To było pierwsze starcie. Później nastąpiły inne. Osten, który ze zrozumiałych względów musiał grać ostrożnie i oszczędnie, nie brał w nich udziału, przypatrując się za to badawczo przeciwnikom.

Bezsprzecznie najlepiej grał Boratyński. Spokojnie, ale ostro wysokimi stawkami, z zachowaniem wszelkich prawideł i przepisów. Dr Kuszel grał bojaźliwie, a gdy uderzał silnie, wiadomo było, że ma silną kartę. Grę Grossa cechowały nerwowość i nieopanowanie. Mimo to był przeciwnikiem groźnym, bo wciąż zmieniał systemy, przeprowadzał różnorodne kombinacje, urządzał zasadzki. Bywało, że sam w nie wpadał, ale częściej wpadali inni, chociażby Osten. Najbardziej przejrzystą była gra Okołowicza. Prosta, nieskomplikowana, wyraźna dla wszystkich. Wystarczyło spojrzeć mu w twarz by wiedzieć, co posiada w kartach, kiedy bluffuje, a kiedy jest dobrze zaasekurowany, kiedy gra „z gardą" jak to mówią pokerzyści.

— Stanowczo Edward nie powinien grać w pokera... — pomyślał Kamil, ale jednocześnie stwierdził w duchu, że dobrze się stało, iż doszło do tej gry..

Dochodziła już północ, kiedy do gabinetu weszła Boratyńska. Zbliżyła się do męża, szepnęła mu coś na ucho i zniknęła tak szybko i cicho jak się pojawiła.

— Panowie! — oznajmił po jej odejściu mecenas — Jeszcze dwa rozdania i przejdziemy do jadalni na kolację! Po kolacji ciąg dalszy!

Usiłowali oponować, twierdząc że nie są głodni, że niepotrzebna fatyga, że nie można pozwolić, by pani domu robiła sobie tyle kłopotu — nie pomogło. Przy drugim rozdaniu, mecenas kategorycznie oznajmił:

— Ostatnie! Teraz kolacja!

Pulę tę wziął Osten. Kosztowała go trochę nerwów, bo uderzył silnie, nie mając pokrycia i przygotowany był już na to, że będzie musiał zaciągnąć w jakiś dyskretny sposób pożyczkę. Co gorsze zaś, nie miał silnej karty. Trafił jednak na bojaźliwego Kuszla, który się przeląkł i spasował.

W trakcie kolacji Kamil przejawiał dobry humor, gdyż nie tylko, że odbił sobie wszystkie swe straty, lecz miał już nawet niewielką nadwyżkę. Sumując w myślach dotychczasowe wyniki, doszedł do wniosku, że najbardziej przegranymi byli Kuszel i Okołowicz. Edwarda szacował na jakieś sześć do ośmiu tysięcy in minus.

Przy kolacji wypito sporo. Prowokował do tego sam gospodarz, a nikt, z wyjątkiem własnej jego żony, nie miał ochoty mu odmawiać.

Hanna Radziejko, zrażona jakby niepowodzeniem Edwarda, prowadziła poprzez stół ożywioną rozmowę z rubasznym Grossem. Nie opuściła ani jednej kolejki, dzielnie dotrzymując kroku panom. Sprawiło to jednak, że pod koniec kolacji stała się senna i ociężała.

— Może pani prześpi się u nas? — podsunęła jej gościnnie Boratyńska — Pocóż ma pani wracać po nocy do Gdyni?

— Oczywiście! — poparł żonę mecenas — Miejsca do spania jest dość!

Z dziwną biernością i poddaniem zgodziła się. Wypity alkohol przytłumił ją i przygasił. Wszystkie myśli — prócz jednej — myśli o śnie, o łóżku — dalekie od niej były w tej chwili.

Z życia ZSRR

ZMIENIA SIĘ OBLICZE SŁONECZNEGO TASZKENTU

Na rozbudowę Taszkentu — stolicy Republiki Uzbeckiej przeznaczono w roku bież. ponad 100 mil. rubli. W szybkim tempie buduje się komfortowe, wielopiętrowe gmachy. W ciągu roku powierzchnia mieszkalna w mieście wzrośnie o 50 tys. m. kw. Dziesiątki ulic pokrywa się asfaltem i zakłada się nowe linie trolleybusowe i tramwajowe. W roku bież. wzrośnie dwukrotnie liczba taksówek.

Taszkent słusznie nazywany jest miastem-ogrodem. Wzdłuż ulic, w parkach i na skwerach zasadzono ponad 3 mil. drzew. Mieszkańcy Taszkentu upiększają w dalszym ciągu swoją słoneczną stolicę, sadząc setki tysięcy nowych drzew, krzewów i kwiatów.

ZSRR ZAJMUJE PIERWSZE MIEJSCE W ŚWIECIE POD WZGLĘDEM ZASOBÓW SOLI POTASOWYCH.

W r. 1950 upływa 25 lat od chwili odkrycia w ZSRR najgłębszych na świecie złóż soli potasowo-magnezowych w górnym biegu Kamy. Wkrótce powstał w Solikamsku potężny kombinat chemiczny. Obecnie jest on największym ośrodkiem tej gałęzi radzieckiego przemysłu chemicznego.

Kombinat Solikamski wyposażony jest w najnowocześniejsze agregaty i maszyny. W pobliżu kombinatu powstało nowe socjalistyczne miasto z pięknymi gmachami mieszkalnymi, szkołami, szpitalami, Pałacem Kultury itd.

Związek Radziecki zajmuje pierwsze miejsce w świecie pod względem zapasów soli potasowych. Zapasy te są kilkakrotnie większe od razem wziętych zasobów soli potasowych całego świata.

300 TYSIĘCY ROBOTNIKÓW RADZIECKICH KSZTAŁCI SIĘ SYSTEMEM KORESPONDENCYJNYM.

Rząd radziecki, pragnąc umożliwić najszerszym rzeszom robotników naukę bez oderwania od pracy zawodowej, rozbudowuje sieć instytutów, w których można kształcić się systemem korespondencyjnym. Instytuty takie istnieją przy wielu zakładach przemysłowych. I tak m. in. przy słynnych moskiewskich zakładach „Kalibr" czynna jest uczelnia techniczna oraz filia Instytutu Inżynieryjno-Ekonomicznego im. Ordżonikidze, w których robotnicy kształcą się systemem korespondencyjnym. Podobne instytuty istnieją m. in. przy wielkich zakładach samochodowych im. Stalina, w Zagłębiu Donieckim, na Uralu i w republikach środkowo-azjatyckich. Ogółem w ZSRR kształci się systemem korespondencyjnym przeszło 300 tys. robotników.

Listy z Poznania

W odświętną szatę przystraja się stolica Wielkopolski na okres XXIII Międzynarodowych Targów



Poznań, w marcu.

Międzynarodowe Targi Poznańskie zbliżają się milowymi krokami. Na terenach targowych wre ożywiona praca. Eksponaty państw zagranicznych niebawem zaczną przybywać, a niektóre już nadeszły, jak np. część eksponatów największego wystawcy — Związku Radzieckiego.

Ale nie tylko na terenach targowych wre praca. Do targów przygotowuje się całe miasto. Poszczególne sekcje Komitetu Obywatelskiego MTP rozpoczęły swe prace. Zbiera się zgłoszenia wolnych pokoi na okres targów, przygotowuje się odpowiednio lokale restauracyjne, z których niewątpliwie jedną z najbardziej atrakcyjnych będzie restauracja węgierska w lokalach dawnej „Teatralnej" w gmachu Teatru Wielkiego.

Przygotowuje się także odpowiednie imprezy kulturalne na okres targów, by licznym rzeszom przybywających dać godziwą rozrywkę po zwiedzeniu targów.

Przygotowuje się również i miasto. Jeszcze nie nadeszła właściwa chwila wiosennych porządków, bo przecież stale jeszcze „pochmurno z skłonnościami do opadów", ale już i teraz tam, gdzie to możliwe usuwa się brud, czyści gmachy i porządkuje domy. Wśród tych prac porządkowych na czoło wybija się pierwszy gmach, jaki każdy z przyjezdnych oglądać musi — Dworzec Główny. Budynek dworca został w czasie wojny całkowicie zniszczony a odbudowany został ostatecznie dopiero w ub. roku i oddany do użytku na targi. W ubiegłym roku w końcowym stadium odbudowy wykończony został olbrzymi hall z kasami biletowymi. Hall i fronton gmachu utrzymane były w jasnych perłowych kolorach podczas, gdy niższe „skrzydła" gmachu dworcowego pozostawiono w dawnym pruskim stylu czerwonej cegły. Obecnie rusztowania ustawione przy lewym skrzydle wskazują na to, że i ono zostanie nareszcie otynkowane, co spowoduje, że raz na zawsze zginie ów obskurny prusko-niemiecki styl koszarowy naszego dworca.

Wewnątrz hallu, również po lewej ścianie ustawiono także rusztowanie, albowiem hall zostanie, jak świadczą o tym próby, odmalowany. Próbny kolor nałożono na razie na małych przestrzeniach ściany ale, że kolor jest wszędzie jednakowy raczej nie ulega wątpliwości, że właśnie ten kolor został wybrany. I właśnie taki kolor! Wybrano barwę, której właściwą nazwę trudno znaleźć. Nie jest już brązową, a jeszcze nie doszła do żółtej. Coś między tymi kolorami. Nada to hallowi charakter przytłumiony i nieprzyjemny. O ile dotychczasowy jasnoperłowy kolor czynił bardzo miłe dla oka wrażenie, nadawał hallowi pozory imponującej wielkości, o tyle obecnie wybrany kolor zgasi dotychczasowe wrażenie ogromu hallu. Kolor poprzedni dostosowany był do koloru tynku, jaki nałożono na frontonie gmachu i przez swą pastelowo-perłową barwę był czymś uspokajającym oko. Obecny kolor sprzeczny z barwą tynku osłabi dotychczasowe miłe wrażenie. Nie wiemy, kto był projektodawcą tego koloru, ale wolno nam, zdaje się przypuszczać, że nie był nim twórca pomysłu zeszłorocznej odbudowy hallu inż. Ulatowski. Nie wiemy także, jakie przyczyny skłoniły Dyrekcję Kolei do odnawiania hallu. Był może i brudny, ale czy odświeżenie ścian, proste zmycie ich nie kalkulowałoby się znacznie taniej niż nakładanie innego brzydszego koloru? Możliwe, że przyczyną wybrania tego właśnie koloru były względy oszczędnościowe, by zmieniwszy raz kolor na znacznie ciemniejszy unikać stałego zmywania ścian. Możliwe! Ale jeżeli już dla tych powodów wybierano kolor, to mógł on być i znacznie ciemniejszy. Byłby przez to ekonomiczniejszy!

Cała lewa strona hallu wraz z wszystkimi znajdującymi się w niej kasami oddana zostaje do dyspozycji „Orbisu". Będzie to miało tę dogodność, że wszelkie usługi „orbisowe" załatwiać będzie można natychmiast na dworcu. Oddanie kas w hallu Dworca Głównego „Orbisowi" nie umniejszy wcale ilości kas biletowych na dworcach poznańskich w śródmieściu. Dworzec Zachodni, który na cele kas biletowych przeznaczoną miał tylko jedną swą połowę, obecnie w całości przystosowany zostanie do sprzedaży biletów. W ten sposób uzyska się podwójną ilość kas biletowych na tym tzw. małym dworcu. Prace nad przebudową Dworca Zachodniego są w pełnym toku. Oddanie do użytku kilku nowych kas jeszcze przed targami przyczyni się do usprawnienia obsługi pasażerów i może nie powtórzy się ubiegłoroczne zjawisko, kiedy to obydwa dworce przepełnione były gośćmi targowymi, którzy z trudem tylko uzyskać mogli bilety. Wprawdzie zjawisko to miało miejsce dopiero w ostatnią niedzielę targową, kiedy to ilość zwiedzających osiągnęła rekordową liczbę. Chcemy jednak, by tegoroczne targi cieszyły się jeszcze większą frekwencją zwiedzających, dlatego już teraz kolej przystosowuje swe dworce do najlepszej obsługi pasażerów. Mamy nadzieję, że to się uda. H. S.

NOWINKI z MTP

Na terenie parku targowego rozpocznie się budowa umywalni dla 60 osób dla wygody wycieczkowiczów.

* * *

Główne wejście na tereny targowe od strony ulicy Marsz. Rokossowskiego zostanie przerobione, mianowicie wybudowanych będzie sześć potężnych masztów 20 metrowej wysokości symbolizujących Plan 6-letni, na wierzchołkach ich umieszczone zostaną emblematy głównych gałęzi gospodarki państwowej.

* * *

W chwili obecnej nadesłały zgłoszenia następujące państwa: ZSRR, Bułgaria, Czechosłowacja, Rumunia, Węgry, Niemiecka Republika Demokratyczna, Austria, Holandia, Szwecja, Włochy. Wymienione państwa biorą oficjalnie udział. Udział nieoficjalny zgłosiły Belgia, Dania, Szwajcaria, Wielka Brytania.

* * *

Wszystkie prace na terenach MTP. objęte są współzawodnictwem dotyczącym zarówno wystawców, jak i projektodawców stoisk i wykonawców. W akcji współzawodnictwa punktuje się szybkość wykonania prac, ich poziom oraz oszczędność w zużyciu czasu i materiałów. Dzięki temu stworzy ona niewątpliwie szerokie pole działania dla wszelkiego rodzaju racjonalizatorów i przodowników pracy. (g).

* * *

Polski Monopol Tytoniowy wyda w końcu miesiąca kwietnia br. 30 milionów papierosów marki „Górnik" ze specjalnym napisem MTP.

8 wieków historii to nie byle co!

Od Sopothu do Sopotu

Sopot, w lutym.

Osiem prawie wieków minęło od czasu, kiedy historia po raz pierwszy wspomina ustronne osiedle rybaków kaszubskich — Sopoth. Tak, a nie inaczej brzmi bowiem pierwotna nazwa tej miejscowości, ale w żadnym razie Zoppot! Spotykamy się z nią w dokumencie, danym przez księcia Gdańska Mestwina II w dniu 5 marca 1283 r., którym zatwierdza on darowiznę księcia pomorskiego Sambora I z r. 1178, na rzecz klasztoru Cystersów w Oliwie, dotyczącą 15 wsi, w których liczbie znajduje się również wieś Sopot.

Nawet kronikarze niemieccy, mający tendencje do przeinaczania historii, w tym wypadku stwierdzają zgodnie, że Sopot to stare osiedle kaszubskie. Istnieją jeszcze po dziś dzień, na południowy wschód od sopockiego przedmieścia Kamienny Potok, ślady grodziska, a wykopane w tym miejscu urny, broń, narzędzia i wyroby bursztynowe wymowne dają świadectwo, że prasłowiańska to ziemia.

Z dalszej historii, tej spokojnej w owych czasach wsi rybackiej, niewiele mamy wiadomości. W 1466 r. — po półtorawiekowym panowaniu Krzyżaków — Sopot powraca do macierzy. Kiedy w 1660 r. dyplomaci państw europejskich zjeżdżają do Oliwy, by podpisać traktat pokojowy, szwedzka delegacja zajęła kwatery w Sopocie. Świadczy o tym dawniejsza nazwa ulicy Dworu Szwedzkiego, obecnie ul. Jagiełły. Pod Sopotem, na dzisiejszym przedmieściu Karlikowo, niegdyś posiadłości biskupa włocławskiego, przebywał Jan Kazimierz ze swym dworem, w 1734 roku król Stanisław Leszczyński ukrywał się w Sopocie przed wojskami rosyjskimi.

Na początku XIX wieku gościł Sopot wojska francuskie, które od 1807 do 1814 r. zajmowały tereny, wolnego natenczas miasta Gdańska. Do sztabu ówczesnego francuskiego gubernatora gdańskiego, gen. Rappa, należał lekarz wojskowy Jean Georges Haffner. Poznał się on rychło na pięknie i korzystnym położeniu uroczej wioski, która, otoczona z jednej strony lesistymi pagórkami, z drugiej morzem, łączy w sobie wiele pierwiastków zdrowotnych. Mając na oku wykorzystanie tych dogodnych warunków naturalnych, Haffner podpisał z władzami gdańskimi umowę, według której oddano mu do dyspozycji kilkanaście hektarów ziemi przybrzeżnej w Sopocie, liczącym podówczas niewiele ponad 300 dusz, w celach założenia kąpieliska morskiego... Z jego więc inicjatywy zakłada się w 1820 r. tuż nad plażą — po dziś dzień ze swym wiekowym drzewostanem zachowany — piękny park kuracyjny. W dniu 21 maja 1823 r. położono kamień węgielny pod pierwszy zakład kąpielowy. Dzień ten zatem jest datą narodzin uzdrowiska Sopotu.

Sto lat mniej więcej temu, w 1844 r. liczba gości kuracyjnych, wynosząca 1.055 osób, przewyższała już liczbę stałych mieszkańców, która wynosiła okrągły tysiąc. Ta dziwna proporcja miała się utrzymać przez jeden wiek, aż do czasów ostatniej wojny. Cyfry te są dość ciekawe. W 1890 r. wieś Sopot liczy stałych mieszkańców — 4.772, gości zaś — 6.487. W 1900 r. przy 9.970 mieszkańcach notowano kuracjuszy — 12.500. W 1902 r. rozległa wieś Sopot otrzymała wreszcie prawa miasta. Odtąd kąpielisko rozwija się w szybkim tempie, zdobywając sławę europejską. W 1914 r. Sopot liczący 17.399 mieszkańców, gości 20.110 kuracjuszy. Przez następnych 25 lat prosperity w. m. Gdańska, cyfry te stale rosną. dowodem czego jest liczba mieszkańców w 1941 r., wynosząca 28.000 osób.

Dziś Sopot liczy 43.000 mieszkańców, a oblicze jego socjalne zmieniło się radykalnie. Nie jest on już miejscowością skupiającą w sobie li tylko ludzi zamożnych, lecz służy tym, którzy tworzą wartości gospodarcze i społeczne, tj. ludziom pracy. Mówią nam o tym nie tylko w porze lata rozległe i piękne plaże, lecz wskazują również cyfry Zakładu Leczniczo-Kąpielowego. W 1949 r. np. notowano ogółem 80 tys. zabiegów leczniczo-kąpielowych, z czego dla świata pracy, po cenach wybitnie ulgowych, ponad 65 tysięcy. Zakład stosuje kąpiele morskie, ogrzewane do temperatury wskazanej przez lekarza.

(Ciąg dalszy na str. 6)

S/s „1 Maja" gotowy będzie na dzień święta robotniczego

Gdańsk, w marcu.

Jedną częścią zadań, która w sumie z innymi złoży się na wykonanie zobowiązania długofalowego stoczniowców, jest statek polskiej floty handlowej s/s „1 Maja" przyszły rudowęglowiec.

W tej budującej się jednostce morskiej robotnik stoczniowy wyraża swoje uczucia, przez wzmożoną pracę o jakiej dotychczas nikt nawet nie śnił. Buduje bowiem statek, który będzie wyrażał wolę i siłę polskiego robotnika na wszystkich morzach i portach świata, który będzie przypomnieniem najradośniejszego święta robotniczego. S/s „1 Maja" to oko w głowie każdego stoczniowca. Dowodem — troska o wykonanie oraz wzmożone tempo pracy. Brygady współzawodniczące ze sobą oraz robotnicy osiągają nienotowane dotychczas na poprzednich jednostkach, wyniki pracy.

Robotnicy: Kirkorowicz i Piechota zawaleni pracą, usuwają wszelkie niedociągnięcia, wyjaśniają, doradzają i pomagają. Nad sprawną i ciągłą dostawą materiałów czuwają robotnicy Jankowski i Sikorski.

— Zdarzyło się, że rurownia nie podołała zamontować rur ściekowych, ślusarnia znów urządzenia telegrafu maszynowego i przez to będziemy musieli przerzucić stolarzy do innej pracy — skarży się brygadzista Bojanowski. Lecz i tutaj członkowie grupy Cymanowski i Panfic z miejsca uporali się z tą trudnością. Niezwykle ochoczo pracuje brygada Majewskiego ze ślusarni, oraz stolarze, osiągając wysokie wyniki, jak robotnik Raniszewski 203 proc., Duma 255 proc. Ślusarze nie pozostają w tyle. Dzikowski 203 proc., Wolski 213 proc. i wielu innych robotników osiąga podobne wyniki.

Kotlarnia montuje już poszczególne elementy własnoręcznie wybudowanych kotłów. To jeszcze jeden sukces, jaki odnieśli stoczniowcy gdańscy. Montaż maszyny górnej postępuje nadzwyczaj szybko.

Pracują tu Ślązacy z Huty „Zgoda", jak Piekarczyk, Burzyk, Kulik wraz ze stoczniowcami Bekarzyńskim Fonsem, Popowem i innymi. Montaż dobiega końca. Robotnikom stoczniowym nie potrzeba przypominać o zobowiązaniu jakim jest s/s „1 Maja". Każdy z nas rozumie i docenia wartość tego statku o tak pięknej i symbolicznej nazwie. Dowodem tego będzie fakt, że statek będzie wykonany lepiej od swoich poprzedników tego samego typu. Robotnicy zdobyli więcej doświadczenia.

Czwarty z kolei rudowęglowiec przy tak dobrze pomyślanej i zorganizowanej pracy gotowy będzie na długo przed terminem. (dz)

Listy z Warszawy

Szczęśliwy koniec psiej sprawy



Warszawiacy będący miłośnikami psów odetchnęli z ulgą. Tragedia psia zakończyła się w sposób najszczęśliwszy, jakiego sobie można było życzyć. Rada Państwa wydała ostateczny wyrok w sprawie podatków od psów. Podatek podwyższony przez Zarząd Miejski został przez Radę Państwa cofnięty. Został utrzymany dotychczas obowiązujący podatek. Kampania prasowa, opinie Związku Łowieckiego i Związku Kynologicznego oraz gwałt, jaki podnieśli miłośnicy psów, odniosły pełny sukces. Rada Państwa uszanowała zamiłowania warszawiaków do hodowania psów. Nie ma jednak radości bez smutku. O ile w kołach miłośników psów panuje z powodu zarządzenia Rady Państwa zrozumiała radość, o tyle panuje smutek wśród tych, którzy pochopnie pozbyli się swych czworonogich pupilów.

Masa hodowców na wiadomość o mającym nastąpić podwyższeniu podatku od psów wyzbyła się swych ulubieńców. Wielu warszawiaków porzuciło swoje psy po prostu na ulicy w nadziei, że ktoś litościwy zaopiekuje się podrzutkiem. Obecnie niepodobieństwem jest odzyskanie porzuconego pupila, co też jest przyczyną nieporozumień i licznych kłótni w rodzinach. Na głowy panikarzy, którzy pośpieszyli się z pozbyciem się ulubieńca rodziny, spadają gromy.

W okresie kampanii prowadzonej przez prasę stołeczną w obronie psów przed wygórowanym podatkiem niektóre gazety przytaczały różne przykłady psiej inteligencji i wierności. Przykłady te nie miały bynajmniej charakteru historycznego, lecz odnosiły się do wypadków aktualnych. Przytaczanie tych przykładów było oczywiście chwytem propagandowym, mającym przemówić w interesie nieszczęsnych psów przez pobudzenie litości w sercach tych, którzy mieli zadecydować o psim podatku. Niemniej jednak przytaczono przykłady najzupełniej autentyczne i prawdziwe, łatwe do sprawdzenia. Z serii tych przykładów warto przytoczyć wypadek, jaki miał miejsce w ostatnich dniach na Saskiej Kępie. Pies stanowiący własność jednego z zamieszkałych na Saskiej Kępie artystów-malarzy, wyratował spod kół nadjeżdżającego samochodu dwuletnie dziecko, którego opiekunka zagadała się ze spotkaną znajomą. Wypadek ten, rzadki bez wątpienia, wywołał wśród przechodniów sensację. Liczni świadkowie bohaterskiego i inteligentnego czynu psa zgotowali wybawcy dziecka gorącą owację.

Czy można się dziwić, że wobec takich wypadków skruszały serca ludzi rozpatrujących tą sprawę. Miłośnicy psów zachowają dla autorów ludzkiego zarządzenia o zniesieniu proponowanego podatku gorącą wdzięczność. (M)

RZEMIEŚLNIK POLSKI

Przed zjazdem aktywu rzemieślniczego Stronnictwa Pracy w Poznaniu

Rzemiosło polskie, które dostrzega potężny nurt przemian ustrojowo - społeczno - gospodarczych i które nie chce, żeby ten nurt nowego życia przeszedł ponad jego głową — organizując się politycznie wybrało sobie Stronnictwo Pracy jako partię polityczną odpowiadającą mu zarówno treścią historyczną, jak i ideologią, jako partię również szukającą odpowiednich form i środków dla włączenia wytwórczości rzemieślniczej w ramy planowej gospodarki socjalistycznej. Rzemiosło bowiem zorganizowane w Str. Pracy chce być współtwórcą nowego lepszego jutra dla mas pracujących, dla wszystkich prawych Polaków.

Stronnictwo Pracy postawiło sobie za zadanie przeprowadzenie rzemiosła ku uspołecznionym formom produkcji poprzez spółdzielczość rzemieślniczą w postaci spółdzielni pomocniczych oraz rzemieślniczych spółdzielni pracy bądących wyższą formą organizacyjną.

Toteż aktywy rzemieślnicze Str. Pracy współpracują czynnie przy organizowaniu rzemieślniczych spółdzielni pracy — uwzględniając potrzebę umiarkowanego tempa uspołeczniania warsztatów rzemieślniczych, uwzględniając potrzeby gospodarcze kraju oraz warunki lokalne — przy pełnym realizowaniu zasady dobrowolności uspółdzielczania ze strony rzemieślników.

Aktywy rzemieślnicze, które organizacyjnie tworzą wojewódzkie rady gospodarcze rzemiosła przy komitetach wojewódzkich, oraz koła rzemiosła w większych miastach, względnie sekcje przy odpowiednich komórkach organizacyjnych Stronnictwa Pracy w małych miastach — mają poważną rolę do spełnienia — a najważniejszym ich zadaniem jest — przez swoją działalność przestawić sposób myślenia, styl pracy i życia drobnego rzemiosła. Rady gospodarcze i koła czy sekcje pracują w ścisłej łączności z kierownictwem Stronnictwa Pracy.

W najbliższą niedzielę (dnia 19 marca) odbędzie się w Poznaniu zjazd rzemiosła zorganizowanego w Stronnictwie Pracy, a raczej delegatów rzemieślniczych celem wysłuchania sprawozdań z pracy Wojewódzkiej Rady Gospodarczej Rzemiosła przy S. P. w Poznaniu oraz celem wyboru nowego zarządu. Woj. Rada Gospodarcza Rzemiosła w Poznaniu powstała w 1948 r. a zarząd jej wybrany został przez zjazd organizacyjny zwołany na dzień 1 lipca 1948 r. W skład tego zarządu wchodzą: pp. Sobczak W. jako przewodn., Binder Leon jako zastępca Cichy Stanisław, Jakubowski Tomasz, Chwiłkowski Jan, Ludwiczak Marian, Marciniak Czesław, Galicki Jan, Chudy Stanisław, Gałka Czesław, Sobkowski Franciszek i Trawiński Andrzej jako członkowie.

Dla wysokokwalifikowanych rzemieślników jest miejsce w Planie 6-letnim

W rzemiośle polskim istnieje silna wola podtrzymywania wysoko dzierżonego sztandaru zawodowego oraz tendencja do stałego doskonalenia zawodowego. Toteż rzemiosło polskie stoi bardzo wysoko, a jego wyroby cenione są nie tylko w kraju ale i zagranicą. Rzemieślnik wysokokwalifikowany znajdzie zawsze zajęcie — i jest dla niego miejsce w Planie 6-cioletnim.

Rozumie to rzemiosło branży włókienniczej wojew. poznańskiego, które nie szczędzi wysiłków i trudu ponoszonego dla stałego podnoszenia poziomu fachowego i ogólnego osób pracujących w warsztatach tej branży. Wojewódzki Związek Cechów Włókienniczych, z Cechem Krawców poznańskich na czele, dbają o to, by powiększały się szeregi fachowców, by doskonalono metody pracy rzemieślniczej, by wprowadzano racjonalizację w warsztatach rzemieślniczych branży włókienniczej. Kursy nowoczesnego kroju i nowoczesnych metod pracy w krawiectwie, wydawanie czasopisma zawodowego „Postęp Krawiecki", które — jak już sama nazwa wskazuje wpaja szerokiej rzeszy swoich czytelników metody postępowej pracy w warsztatach indywidualnych i uspołecznionych — ścisła współpraca z Zakładem Doskonalenia Rzemiosła przy organizowaniu kursów nowoczesnego kroju oraz kursów kwalifikacyjnych, przygotowujących czeladników do zdawania egzaminów mistrzowskich, a uczni do egzaminów czeladniczych — oto środki podnoszenia poziomu zawodowego rzemiosła włókienniczego.

Ostatnio byliśmy uczestnikami uroczystości zakończenia nowego kursu mistrzowskiego dla zawodów włókienniczych w Pozn. Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła oraz wręczenia dyplomów mistrzowskich absolwentom wspomnianego kursu, którzy bezpośrednio po kursie zdali egzaminy mistrzowskie przed poszczególnymi komisjami egzaminacyjnymi.

Absolwenci — w liczbie 44 — to przeważnie ludzie w wieku dojrzałym, od 30 do 50 i więcej lat którzy wykazali nie tylko dużo pilności i przyswoili sobie dużo wiedzy — ale którzy wykazali dużo kultury współżycia koleżeńskiego i społecznego. Jest to ta kultura rzemieślnicza cechująca zwłaszcza rzemiosło wielkopolskie, która sprawia, że sale wykładowe poznańskiego Zakładu Doskonalenia Rzemiosła — są nie tylko salami szkolnymi, ale są równocześnie salonami szkolnymi — jak stwierdził wicedyr. tegoż Zakładu p. mgr. Lisiecki Antoni. P. mgr. Lisiecki w swym sprawozdaniu z przebiegu kursu podkreślił również bardzo mocno duże zainteresowanie sprawami kursów i szkolenia przez Zakład ze strony pozn. Izby Rzemieślniczej z prezesem jej p. Nikodemem Muszyńskim.

Po przemówieniach prez. Izby Rzem. p. N. Muszyńskiego i wicedyr. mgr. Lisieckiego przystąpiono do wręczenia świadectw z kursu przygotowującego do egzaminów mistrzowskich, świadectw z kursu nowoczesnego kroju oraz dyplomów mistrzowskich. Świadectwa z kursu wręczył prezes p. Muszyński, dyplomy — przewodniczący poszczególnych kom. egzam.: sekcji kraw. męskiego p. Surma, damskiego p. Brykczyński, komisji egzamin. dla zawodu modniarskiego p. Łobodzianka, kom. egz. kapelusznictwa męskiego p. Wyszogrodzki, czapnictwa p. Przybylak, bieliźniarstwa p. Ebertowski — przy czym zaznaczyć należy, że w zawodzie bieliźniarskim, specjalności hafciarskiej otrzymała pierwszy dyplom mistrzowski p. Bielawna.

Zakończenie korespondencyjnego kursu dla rzemieślników

WARSZAWA. W Państwowym Ośrodku Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Budownictwa przy ul. Grójeckiej odbyły się pierwsze egzaminy absolwentów korespondencyjnego kursu czeladniczego prowadzonego przez ten ośrodek.

Kurs, który przeznaczony był dla murarzy, cieśli i stolarzy pracujących w budownictwie wiejskim i w małych miastach, trwał 1 rok.

Egzamin składał się z części teoretycznej i praktycznej na budowach, względnie w warsztatach. Pomimo braku praktyki na dużych miejskich budowach, egzamin praktyczny wypadł dobrze, szczególnie w zawodzie ciesielskim

Na 58 egzaminowanych — świadectwa czeladnicze otrzymało 55 absolwentów. Niektórzy uczestnicy kursu zdali jednocześnie egzamin w dwóch zawodach — ciesielskim i stolarskim.

Na zakończenie kursu odbyło się wspólne zebranie poświęcone omówieniu dalszych metod i form szkolenia korespondencyjnego.

Brawo Kraków!

Po raz trzeci zwyciężyli we współzawodnictwie

KRAKÓW. Krakowski oddział Centrali Rzemieślniczej zdobył po raz trzeci pierwsze miejsce we współzawodnictwie międzyoddziałowym w skali ogólnopolskiej. Na dalszych miejscach uplasowały się oddziały: łódzki, rzeszowski i poznański. Oddział krakowski utrzymując prymat we współzawodnictwie zdobył obecnie na własność proporzec przechodni

We współzawodnictwie indywidualnym zwyciężył oddział wrocławski, zdobywając cztery czołowe miejsca.

Rzemieślnicy podejmują apel Markiewki

Pierwsza spółdzielnia pracy krawiectwa miarowego w Gdańsku

GDAŃSK (w) Po żmudnym okresie organizacyjnym rozpoczęła działalność przed kilku dniami pierwsza w Gdańsku spółdzielnia pracy krawiectwa miarowego „Postęp" z siedzibą we Wrzeszczu przy ul. Kościuszki 47. Spółdzielnia liczy 45 członków, w tym 6 mistrzów, którzy przystąpili do pracy ze swym personelem i maszynami. Dużą część zespołu stanowią kobiety. Największą trudność mieli organizatorzy ze zdobyciem własnego lokalu. Gdy go wreszcie uzyskano, z zapałem zabrano się do jego urządzenia. Z pobudek oszczędnościowych odnowieniem lokalu zajęła się dzielna p. Maria Moskwiak, która sama wystąpiła w roli malarza i sprzątaczki.

Prezesem Zarz. „Postępu" został wybrany p. Bolesław Ejzyngier, na czele Rady Nadzorczej stanął p. Stanisław Iwański. Spółdzielnia otrzymała na rok bież. kredyt inwestycyjny w kwocie 1.800.000 zł. Zamówień posiada pod dostatkiem, gdyż klientela uspołecznionych warsztatów przechodzi do spółdzielni. Dalszy dopływ surowca i zamówień zagwarantowała Centrala Rzemieślnicza. Czeladnicy zarabiać będą w spółdzielni od 16.000 do 22.000 zł mistrzowie, którzy spełniać będą funkcję krojczych od 26. tys. do 28 tys. zł miesięcznie.

Inauguracyjne zebranie „Postępu" zagaił prezes Ejzyngier, witając przedstawicieli Str. Pracy, ZDR, Okręg. Zw. Cechów, Centrali Rzem. prasy i szkolnictwa zawodowego. Charakteryzując okres przygotowawczy prezes „Postępu" oświadczył, że spółdzielcy stają do pracy z ogromnym kapitałem entuzjazmu, są w większości ludźmi młodymi, trudów się nie boją, chcą jak najszybciej ze swego grona wyłonić przodowników pracy, którzy we współzawodnictwie długofalowym odpowiedzą na apel Markiewki.

Żywą aklamacją zostało powitane przemówienie prezesa Dobrzańskiego, który podkreślił, że kadrę „Postępu" stanowią członkowie Str. Pracy, ożywieni entuzjazmem dla idei spółdzielczej. Mówca wyraził przekonanie, że niebawem spółdzielnia tak się rozwinie, iż ze swego peryferyjnego lokaliku przy ul. Kościuszki przeniesie się w najruchliwsze centrum Gdańska. Składając życzenia pomyślnego rozwoju, prezes Dobrzański wyraził wiarę, że „Postęp" na swym odcinku przyczyni się do wykonania planu 6 letniego w ciągu 3 lat.

Dyr. Kwiatkowski, kierownik Średniej Szkoły Odzieżowej w Gdańsku, której pierwsi absolwenci zorganizowali spółdzielnię pracy i wybrali dla niej dumną nazwę „Postęp", przypomniał swym wychowankom, iż rzemieślnicze szkolnictwo zawodowe powstawało z niczego a dziś stanowi wielką siłę. **Tą samą drogą muszą iść młodzi spółdzielcy i zdobytą w szkole wiedzę przekształcać w nowe formy produkcyjne dla dobra Polski Ludowej.**

Z obrad dyrektorów Zakładów Doskonalenia Rzemiosła

Przedmiotem obrad ostatnio odbytego w Warszawie zjazdu dyrektorów zakładów doskonalenia rzemiosła były sprawy szkoleniowe zakładów, zagadnienia programów kursów oraz ustalenie szeregu spraw natury administracyjno-finansowej zakładów.

W akcji szkoleniowej omawiano sprawy dodatkowego szkolenia w roku 1950 — poza kursami własnymi zakładów — szkolenia dla Rzemieślniczej Centrali Spółdzielczo-Państwowej w zakresie administracyjnym i usprawnienia działów produkcji. Kursy te zlecone zostały Związkowi Zakładów Doskonalenia Rzemiosła, z tym, że poszczególne zakłady przeprowadzać będą kursy u siebie i to w ten sposób, że poszczególne zakłady prowadzić będą kursy dla kandydatów z całej Polski, gdyż każdy z zakładów będzie się specjalizował w pewnych zagadnieniach spółdzielczych i tematy będzie opracowywał na kursach przez siebie prowadzonych. Kursy prowadzić będą: m. in. Centrum Doskonalenia Rzemiosła w Szczecinie, Zakłady Doskonalenia Rzemiosła w Gdańsku, Wrocławiu i Poznaniu. Nie wszystkie zakłady mogą u siebie te kursy przeprowadzać, ze względu na brak burs i internatów.

Rozważano również sprawę szkolenia w zakresie rzemieślniczym pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych którym zajmą się zakłady doskonalenia rzemiosła w najbliższym czasie.

Ustalono wytyczne odnośnie rzemieślniczego szkolenia pracowników Polskich Kol. Państw. Radia Polskiego oraz również Polskiego Towarzystwa Maszyn Biurowych (dla tego ostatniego szkolić będzie kandydatów Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Katowicach, który ma odpowiednio wyposażone i urządzone warsztaty szkoleniowe i w tym kierunku już się specjalizuje).

Nowe przepisy o księgach

2. Księgi handlowe (4)

(Ciąg dalszy artykułów umieszczonych pod powyższym tytułem w n-rach 15, 21, 28, 34 i 42 oraz 49, 56, i 63 naszego pisma).

f) Prowadzący księgi handlowe obowiązani są **przechowywać** — niezależnie od zwykłych dowodów stanowiących podstawę księgowania — **wszystkie dokumenty** wystawione w ramach istniejącego w ich przedsiębiorstwie systemu kontroli wewnętrznej, jak również wszelkie inne dokumenty otrzymane w związku z działalnością przedsiębiorstwa, np. na transakcje zakupu — listy przewozowe, konsygnacje itp., na sprzedaż — dowody nadania towaru na pocztę, kolej, zamówienia odbiorców itp., na produkcję (usługi) — karty obiegowe robocizny, wykazy pracy, zapiski zamówień i miar itp. Dokumenty te należy przechowywać **przez okres lat sześciu**, licząc od końca roku podatkowego objętego księgami.

Przepis ten nie jest nowy, jedynie wyraźnie podkreśla on obowiązek przechowywania takich istotnych dokumentów jak np. karty obiegowe robocizny i wykazy pracy, które zwłaszcza przy pracy od sztuki (przy akordzie) dają obraz przebiegu i rozmiarów produkcji.

g) Księgi handlowe powinny odrębnie wykazywać co najmniej następujące **rodzaje lub grupy kosztów:**

1) koszt zakupu sprzedanych towarów,
2) koszty uboczne związane z zakupem sprzedanych towarów,
3) koszt materiałów zużytych do wytwarzania,
4) koszt robocizny bezpośredniej,
5) koszt wytworzenia bieżącej produkcji,
6) koszt wytworzenia sprzedanej produkcji.

Za koszt zakupu towarów uważa się wartość wynikającą z pomnożenia jednostkowych cen za towar przez ilość towaru. Koszt zakupu nie obejmuje kosztów ubocznych, związanych z zakupem towarów do chwili złożenia ich w magazynie, jak transport, ubezpieczenie towarów w drodze itp. koszty.

Nowa systematyka kosztów zmierza do zharmonizowania elementów gospodarczo- kalkulacyjnych, obejmowanych księgami, z elementami i zasadami kalkulacyjnymi, stosowanymi przy normowaniu cen przez władze cennikowe, a przyjętymi przez władze podatkowe w obrotach przedsiębiorstw handlowych oraz rzemiosła a ponadto na wzorach protokółów rewizji ksiąg handlowych. Powyższe względy decydują w szczególności o wyodrębnieniu w księgach kosztu zakupu towarów obok kosztu nabycia towarów, którym to kosztem jest koszt zakupu towarów zwiększony o koszty uboczne, związane z zakupem towarów do chwili złożenia ich w magazynie.

Za koszt materiałów zużytych do wytwarzania uważa się koszty nabycia surowców, tworzyw, części składowych wyrobów obcej produkcji, innych materiałów zużytych bezpośrednio do wytwarzania oraz koszty obróbki obcej związanej bezpośrednio z wytwarzaniem. Za koszt obróbki obcej należy uważać koszt świadczeń wykonanych na rzecz podatnika przez obce przedsiębiorstwa w związku z produkcją wykonywaną przez podatnika. Z reguły należą do tej grupy kosztów należności obcych przedsiębiorstw za wykonanie kolejnej, częściowej fazy produkcji danego podatnika, np. farbowanie przędzy, niklowanie wózków itp.

Za koszt robocizny bezpośredniej uważa się koszt nakładu pracy stanowiący wynagrodzenie pracowników za wykonaną w przedsiębiorstwie pracę produkcyjną bezpośrednio w procesie wytwarzania. Element kosztu robocizny bezpośredniej nie obejmuje świadczeń publiczno-prawnych, ponoszonych przez pracodawcę z własnych funduszów wskutek zatrudniania pracowników.

Kosztami wytworzenia bieżącej produkcji są koszty produkcji, wytworzonej w ciągu danego okresu rachunkowego. Za **koszt wytworzenia sprzedanej produkcji** należy uważać koszt produkcji sprzedanej w ciągu danego okresu rachunkowego. Różnica między tymi kosztami powinna w reguły odpowiadać różnicy inwentarzowych wartości remanentów: początkowego i końcowego dla danego okresu, obejmujących wszelkie towary własnej produkcji.

Do kosztów wytworzenia należą wszelkie koszty związane bezpośrednio lub pośrednio z wytwarzaniem, a w szczególności koszty materiałów zużytych do wytwarzania, koszty materiałów zużytych na cele ogólne wytwarzania i administracji, koszty wynagrodzenia pracowników biorących w produkcji udział bezpośredni i pośredni, koszt świadczeń publiczno-prawnych, ponoszonych przez pracodawcę wskutek zatrudnienia tych pracowników, łącznie z opłatami na akcję socjalną, koszt energii obcej, koszt danin publicznych związanych z wytwarzaniem, koszt czynszu za lokal przemysłowy łącznie z wpłatami na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej, koszty remontów, konserwacji, wartość amortyzacji majątku stałego biorącego udział w produkcji oraz odpowiednia wartość tej części kosztów ogólnego zarządzania, która przypada na dział wytwarzania. Do kosztów wytwarzania nie zalicza się oprocentowania kapitałów wniesionych do przedsiębiorstwa.

Przepis powyższy stosuje się odpowiednio do **przedsiębiorstw budowlanych, budowy urządzeń technicznych, robót ziemnych itp.** z tą różnicą, że do kosztu wytworzenia zalicza się w tych przedsiębiorstwach także podatek obrotowy. W przedsiębiorstwach tych dla każdej wykonywanej umowy o świadczenie, którego wartość przekracza 1.000.000 zł, księgi handlowe powinny zawierać odrębne konta z wyszczególnieniem podstawowych **grup kosztów.** (PK)

Kalendarzyk

Sobota, 18 marca 1950 r.
ANZELMA CYRYLA

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) — tel. 24-29.

MUZYKA DLA·WSZYSTKICH

Dziś koncert symfoniczny w Pom. Domu Sztuki

Koncerty Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej cieszą się stale wzrastającym powodzeniem. Szczególne uznanie zdobył sobie cykl pt. „Muzyka dla wszystkich". Programy tego cyklu, dobrane zawsze pod kątem widzenia jednego określonego problemu rozwiniętego na przykładzie dzieł najpopularniejszych kompozytorów zdobyły dla koncertów liczne rzesze słuchaczy tak wśród melomanów, jak i wśród słuchaczy, którzy dotąd niewiele mieli z muzyką wspólnego. Myślą przewodnią dzisiejszego koncertu będzie sprawa szczerości w muzyce.

Solistką koncertu będzie znana z licznych występów w Polskim Radio — artystka Opery Warszawskiej, Alina Bolechowska. Przy pulpicie dyrygenckim — Olgierd Straszyński.

Koncert odbędzie się w dniu 17 bm. (piątek) o godz. 20 w Pomorskim Domu Sztuki.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

*** W dniu 21 bm. o godz. 17** odbędzie się zebranie Koła Terenowego Dziewiarzy w lokalu NOT-u przy ul. Wyzwolenia 5 w Bydgoszczy.
Zebranie zarządu o godz. 15.

Sprostowanie

Do zamieszczonego w dniu wczorajszym sprawozdania z rozprawy przed Sądem Okręgowym pt.: „Pieniążki skusiły do przestępstwa" wkradł się błąd, który wypaczył sens ostatniego zdania.

Sąd Okręgowy w wyniku rozprawy skazał Michała Szmuklera na pół roku więzienia z zawieszeniem, zaś Henryka Ziembowskiego na 9 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Vivat młodzież!

Zarząd ZKS „Spójnia" na odbytym zebraniu, w ślad za ZS „Gwardia" w celu spopularyzowania sportu wśród młodzieży szkolnej powziął następującą decyzję:

„Młodzież szkolna do lat 14 ma wolny wstęp na wszystkie imprezy sportowe organizowane przez ZKS „Spójnia".

Komunikujemy również, że sekretariat ZKS „Spójnia", jest czynny dwa razy w tygodniu tj. w poniedziałki i czwartki od godz. 18.30 do 20.00, Al. 1 Maja 10.

Słonko cieplej grzeje i wkrótce rozpoczną się siewy

Pomorze jest przygotowane do akcji siewnej

Już wkrótce rozpoczną się na obszarze całego województwa pomorskiego wiosenne siewy na polach. Pogoda, która wykazuje tendencje do ostatecznego ustalenia się, jeszcze w bieżącym miesiącu pozwoli na podjęcie w pełni prac rolnych.

W roku bieżącym plan przewiduje uprawę 647.493 ha. Od wykonania tego planu, opracowanego przez Powiatowe, Gminne i Gromadzkie Komisje, zależeć będą nasze tegoroczne zbiory zbóż.

W roku bieżącym zostaną wydatnie zwiększone obszary pod uprawę pszenicy i jęczmienia. Tego ostatniego przybędzie o 10 proc.

Spółdzielnie zaopatrzone są już w nawozy sztuczne oraz ziarno siewne. Przydziały nawozów są o 100 proc. wyższe od ubiegłorocznych.

Do magazynów nadeszło już 98 proc nawozów azotowych, 90 proc. fosforowych, 85 proc potasowych i 25 proc. wapna. Cyfry te wyrażają stosunek procentowy do zaplanowanych zapotrzebowanych ilości nawozów.

50 proc. nawozów rozprowadzono między średnio i małorolnych chłopów, a w pełni zaspokojono potrzeby w tej dziedzinie wsi spółdzielczych.

Rolnicy pomorscy powinni pamiętać że od wykonania wyznaczonych im odcinków planów zasiewu zależeć będzie wykonanie całości planu i powinni dołożyć wszelkich wysiłków, ażeby plan ów został w pełni zrealizowany! (nik)

O ludziach radzieckich słuchali prelekcji związkowcy

Jak już podawaliśmy w dniu wczorajszym w sali ORZZ odbyło się zebranie szerokiego aktywu związkowego Pomorza, na którym sekretarz Wydz Ekonomicznego CRZZ Kulesza zapoznał zebranych z osiągnięciami świata pracy w Związku Radzieckim.

P. Kulesza bawił ostatnio w ZSRR jako jeden z przedstawicieli delegacji polskich związków zawodowych, która udała się tam specjalnie dla poznania warunków pracy i bytowania robotników radzieckich.

W swej prelekcji na ten interesujący temat p. Kulesza zwrócił szczególną uwagę na dwa główne zagadnienia, którymi żyją związki zawodowe ZSRR, a mianowicie na stały rozwój współzawodnictwa pracy i nieustanne podnoszenie warunków bytowych radzieckiego świata pracy.

Zebranie zakończyła dyskusja przeprowadzona w formie pytań stawianych prelegentowi, w której wyjaśniono cały szereg kwestii specjalnie interesujących zebranych. (z)

Latająca elita należy do przeszłości

Będziemy szkolić i uczyć — mówi LL!

W sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy obradował w dniu wczorajszym pierwszy walny zjazd wojewódzki Ligi Lotniczej. Przybyło nań około 50 delegatów z terenu woj. pomorskiego.

Referat polityczny na temat aktualnej sytuacji międzynarodowej oraz o lotnictwie, wygłosił kpt Sajdel. — Zwrócił on uwagę na dotychczasową elitarność aeroklubów, które były organizacjami szkolącymi wybrane jednostki, a nie służyły popularyzacji sztuki latania. Nikła była również działalność kół Ligi Lotniczej, których powstawała bardzo dużo, a które jednak nie spełniały żadnej roli wychowawczej.

Liga Lotnicza nie docierała do ludności wiejskiej. Modelarnie skupiały zbyt mało młodzieży, gdyż brakowało funduszów i kadr instruktorskich. Jako jeden z najpoważniejszych błędów w pracy LL zaznaczono się niekolektywne działanie i ograniczanie się do odświętnych uroczystości. Na Pomorzu istnieje 41 000 członków i 9 modelarni. W roku bieżącym liczby te powinny zostać zwiększone, zaś działalność Ligi uaktywniona.

Szkolenie lotnicze synów chłopów i robotników odbywać się będzie obecnie w porozumieniu z „SP" i aeroklubami. Akcja ta przybierze charakter nieelitarny masowy.

Zjazd dokonał wyboru nowego zarządu okręgu pomorskiego LL oraz delegatów na zjazd krajowy Ligi.

W skład prezydium nowego zarządu weszli W. Ziemkiewicz (prezes), Dufain Ganasiński i Krzemiński zaś jako członkowie pp.: Trzciński, Dominikowski, Konopka, por Stelmach i por Szachta.

Uczestnicy zjazdu wysłali depeszę gratulacyjną do Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Z życia Stronnictwa Pracy

Zarząd Koła Stronnictwa Pracy przy Ca... barni zawiadamia, że w sobotę dnia 18 bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie członków S. P. w salce konferencyjnej Stronnictwa Pracy przy ul. Gen. Stalina 2.

Obecność członków konieczna z powodu wydawania nowych legitymacji członkowskich. O godz. 18.30 odbędzie się zebranie zarządu Koła.

Interesujący wykład

Dzisiaj o godz. 18 w sali ORZZ (Toruńska 30), dyrektor Departamentu Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka p. dr Słomczyńska wygłosi referat na temat „Osiągnięcia radzieckiej służby zdrowia".

Zarząd oddz bydgoskiego Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia RP uprasza wszystkich członków wolnych w tym czasie od zajęć o konieczne wzięcie udziału.

PODSŁUCHANE

„Jak sobie pościelesz..."

Ponieważ Bydgoszcz jest nie tylko miastem przyszłości, ale także przeszłości i ponieważ w dodatku leży na skrzyżowaniu kolejowych i wodnych dróg naszego kraju nie od rzeczy było by zastanowić się nad zagadnieniem turystyki na terenie miasta. Myśl nie jest nowa i — przyznaję ze skruchą — wcale nie przeze mnie wymyślona. Wpadło na nią kilka poważnych instytucji z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym i Tow. Miłośników m. Bydgoszczy na czele i postanowiło założyć Miejski Organizacyjny Komitet Turystyczny. Żeby ciekawy przyjezdny nie potrzebował stojąc przed Muzeum Miejskim dopytywać się, gdzie jest Muzeum Miejskie i przyglądając się chlubie Bydgoszczy, spichrzom — nie narzekał na pozostawienie w takim stanie 5 lat po wojnie w centrum miasta pruskich ruder.

Postanowiono — zrobiono!

I oto w ratuszu odbyło się zebranie organizacyjne Miejskiego Komitetu Turystycznego z udziałem przedstawicieli szeregu instytucji, organizacji masowych, młodzieżowych itd.

Zebranie zagaił wiceprezydent miasta który poinformował wszystkich o celu zebrania, po czym — uznawszy powagę celów — ustalono skład komitetu i — co najważniejsze — jego zadania.

Miejski Komitet Turystyczny postanowił m. in. utworzyć na terenie miasta stały punkt turystyczny, na dworcu — punkt informacyjny z kabiną telefoniczną — wyszkolić pewną liczbę przewodników, którzy mogli by się podjąć oprowadzania po mieście wycieczek turystycznych, wydrukować przewodnik kieszonkowy dla turystów indywidualnych, wreszcie wydać propagandowe pocztówki z widokami zabytków Bydgoszczy, zorganizować odpowiednie pogadanki radiowe i nakręcić krótkometrażówki.

Na tym zebranie zakończono, protokół napisano, złożono „ad acta" i z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku udano się do domów.

Nie chodzi nam jednak o rejestrację samego faktu. Chodzi tylko o to, że pamiętny fakt ów miał miejsce w dniu 21 czerwca 1949 r.

Właściwie można było by pokiwać melancholijnie głową, uśmiechnąć się smętnie i ze słowami „jak sobie pościelesz — tak się wyśpisz" przejść nad tym do porządku dziennego. Ponieważ jednak posłanie z laurowych liści nie zawsze jest miękkie, a sen dziewięciomiesięczny jest zjawiskiem dosyć rzadkim i poważnie zagrażającym zdrowiu a nawet życiu, ośmielamy się zadzwonić na alarm. Obudźcie się panowie komitetowcy, bo oto śniegi spłynęły i cała przyroda budzi się do życia.

A nieznana Bydgoszcz wciąż czeka na swe odkrycie! (z)

Środa literacka

Baśnie Puszkina

W cyklu rocznicowych wykładów o Puszkinie ostatnia środa przyniosła nam prelekcję docenta uniwersytetu toruńskiego, rusycysty, dr A. Mirowicza o baśniach tego poety. Drobny to stosunkowo ułamek jego twórczości, bo prócz fantastycznego romansu „Rosłan i Ludmiła" obejmuje tylko pięć utworów, pochodzących już z okresu pełnej dojrzałości, ale mimo to zasługuje na naszą uwagę, gdyż w sposób dobitny ukazuje najznamienniejsze cechy osobowości Puszkina jako twórcy poetyckiego języka rosyjskiego, jako poety narodowego i szermierza wolności.

Zawdzięcza to bliskiemu zetknięciu się już w dzieciństwie z poezją ludową, a którą i później się zajmował, gdy tylko znalazł się na wsi, zbierając jej bajki, baśnie, przysłowia itp. One to wycisnęły silne piętno i na jego baśniach, bo z nich wziął autentyczny język wsi, motywy, prostotę narracji, kompozycję, co więcej — mentalność ludową, widzenie świata i ludzi.

Prelegent zaraz na wstępie zaznaczył, że mniej pragnie mówić o Puszkinie jako o baśniarzu, a za to więcej czasu poświęcić na odczytanie tych utworów, oddając w ten sposób niejako głos samemu poecie. Zgodnie więc z tą zapowiedzią podał tylko rzeczowe, ściśle naukowe, obiektywne informacje o nich, a tyczące się ich genezy, humoru formy i treści, natomiast pominął tak dla tych wierszy ważne i istotne podłoże ideowe i ową walkę poety o wolność, którą przecież dostrzegała w nich i ówczesna cenzura, gdy jedne z nich na swój sposób „poprawiała", a innych znów, jak „Baśń o popie i parobku Jełopie" w ogóle nie pozwalała nawet drukować. Za to usłyszeliśmy odczytane dwie baśni w całości właśnie ową o „Popie" w doskonałym tłumaczeniu Tuwima i w pięknej deklamacji art. dram. Bożeny Janiszewskiej, oraz „Złoty kogucik" w tłumaczeniu i recytacji samego prelegenta, inne zaś w dłuższych czy krótszych fragmentach polskich i rosyjskich.

Jeśli w wykładzie dr Mirowicza odczuwało się brak syntezy, to spełnił swe zadanie o tyle, że zwrócił uwagę na ten mniej może znany dział twórczości Puszkina, pozostawiając już samym słuchaczom sprawę późniejszego dalszego pogłębienia tej znajomości.

Marian Piątkiewicz.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Wobec nagłej choroby Wł. Cichorackiego dziś w piątek o godz 19.30 „Szklanka wody" Scribe'a.

KINA — POMORZANIN: Piędź ziemi. POLONIA: Córka marynarza. WOLNOŚĆ: Trzeci szturm. ORZEŁ: Świat się śmieje. GRYF: Skarb Tarzana. BAŁTYK: Ona broni Ojczyzny.

Początek seansów Pomorzanin 16.00, 18.15 20,30 Gryf: 16.00 18.00 20.30 Orzeł Bałtyk: 15.30 17,30 20.00 Polonia: 15,30, 17,45 20,00 Wolność: 15.00, 17,45 20,30.

POMORSKI DOM SZTUKI: Wystawa polskiej sztuki ludowej.

MUZEUM Od g. 9 do 16 w niedziele i święta od g. 11 do 14. Wstęp bezpłatny.

DYŻURY APTEK: „Społeczna nr 39" Al. 1 Maja 5 (tel 23-46) „Pod Lwem", Grunwaldzka 37 (tel 34 31).

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY Kom MO 25-16 26-17 26-18 Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna 29-70 Postój taksówek 36-55 : 39-62 Inf. i rek. centr. miejskiej 02 Biuro napraw inf. centr. miejskiej 03 Biuro napraw 04 Przyjmowanie telegr. 05 Zegarynka 06

PROGRAM LOKALNY

Sobota, 18 marca 1950 r.

5.10 Progr. II. 8.05 Program lokalny dnia. 8.07 Komunikaty. — 8.10 Muzyka. 8.15 Progr. II. 14,15 Muzyka hiszpańska, 14.40 Pomorski dziennik radiowy. 14.55 Progr. II 16.20 Audycja dla dzieci pt. „Na barykadach Paryża". 16.45 Felieton. 17.00 Progr. II. 20.00 Progr. II 22.00 Komentarz tygodnia. 22.15 Progr. II. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

Rocznica wyzwolenia Wybrzeża

W okresie od 12 stycznia do 17 kwietnia br. przypadają rocznice wyzwolenia poszczególnych miejscowości spod jarzma hitlerowskiego. Na terenie całego kraju społeczeństwo polskie uroczyście obchodzi rocznice wyzwolenia, oddając jednocześnie hołd bohaterskiej Armii Radzieckiej.

Jako specjalnie ligową uroczystość członkowie Ligi Morskiej potraktują w dniach 18 i 19 marca — rocznicę zdobycia Kołobrzegu — jako datę symboliczną oswobodzenia Polskiego Wybrzeża Morza z niewoli hitlerowskiej. W ramach tych uroczystości miejscowy oddział Ligi Morskiej urządza w dniu 19 marca br. o godz. 11 przed południem w sali Związku Inwalidów Wojennych przy ulicy Markwarta 2 — uroczystą akademię, na którą zaprasza miejscowe społeczeństwo.



IV RUNDA SZACHOWYCH MISTRZOSTW BYDGOSZCZY

W IV rundzie szachowych mistrzostw Bydgoszczy uzyskano następujące wyniki: Drzewiecki — Jagodziński ½:½, Paluszkiewicz — Czupryński ½:½, Bratoszewski — Tyszkowski 1:0, Wolniewicz — Miller 1:0, Łepek — Sowiński ½:½. Dwie partie zostały odłożone.

Po czterech rundach prowadzi Bratoszewski (4 pkt).

PONIEDZIAŁKI PIŁKARSKIE ZS GWARDIA (BYDG.)

Zarząd Klubu ZS Gwardia Bydgoszcz śladem ub. roku, postanowił wznowić poniedziałki piłkarskie w stolicy Pomorza, kontraktując szereg meczów z czołowymi drużynami I ligi państwowej oraz II ligi. Pierwszym takim poniedziałkiem będzie dzień 20. 3. br., w którym o g. 16.15 na stadionie miejskim w Bydgoszczy, drużyna leadera Pomorza ZS Gwardia (Bydg.) rozegra towarzyskie spotkanie z I-szo ligową drużyną „Ruchu" chorzowskiego która przyjeżdża do Bydgoszczy po rozegranym meczu w Poznaniu w najsilniejszym swoim składzie z Cieślikiem na czele.

W następny poniedziałek a więc 27. m. Gwardia grać będzie z AKS (Chorzów), który również zawita do Bydgoszczy w najsilniejszym swoim składzie. Trzecim z kolei meczem Gwardii będzie towarzyskie spotkanie w dniu 24. 4. z ligowym ŁKS-em Włókniarzem z Łodzi. Gwardia zakontraktowała również takie drużyny jak Gwardia Kraków), mistrz Polski, Górnik (Radlin), WKS Legia (Warszawa), Garbarnia (Kr.), oraz kilka meczy z drużynami II ligi. Terminy tych spotkań podamy w swoim czasie.

GWARDIA — CHOJNICZANKA

W niedzielę 19 bm. o g. 11 na stadionie miejskim w Bydgoszczy, Gwardia bydgoska rozegra pierwszy swój mecz II rundy mistrzostw Pom. A kl. z SKS Chojniczanka z Chojnic. Będzie to zarazem próba przed poniedziałkowym meczem z Ruchem chorzowskim. Gwardia wystąpi prawdopodobnie w następującym składzie: Burchard (Grochowina), Klimowicz, Przybylak, Zander, Piskorz, Owczarek, Szwajkowski, Pyda, Muszyński, Mazurkiewicz, Biela i Fiodorow.

PING-PONG W GWARDII

A kl. drużyna teniso stołowego bydgoskiej Gwardii rozegra w nadch. sobotę 18 bm. o g. 18 we własnym lokalu przy ul. Zamojskiego 16, mistrzowski mecz z drużyną ZKS Kolejarz z Grudziądza o mistrz. Pom. A kl. W niedzielę natomiast 19 bm. o g. 11 w tymże lokalu również mecz mistrzowski, tym razem z ZKS Związkowiec — Cujavia Inowrocław.

Mały felieton

Flanela

Rano wpadła jak bomba sąsiadka z góry, p. Matylda Kapuśniak, Wpadła i krzyczy:

— Mój kochany panie Jur! Dawają!

Wysunąłem nos spod kołdry i pytam:

— A co dawają, pani Kapuśniak? Może śledzie?

— Gdzie tam śledzie! Niebieską w seledynowe prążki! Piękną flanelę! Na pieluchy, albo piżamę!

Zakomunikowała to i ulotniła się błyskawicznie. Dzieci nie posiadam, piżam nie używam, więc obróciłem się na drugi bok, no i zaczynam chrapać. Żonie to się jednnak nie spodobało.

— Wstań — mówi — [illegible] tę flanelę. Zawsze się na coś przyda...

Udałem, że nie słyszę. Wówczas zaczęła mnie łaskotać. Wytrzymałem. Ale kiedy ściągnęła ze mnie kołdrę i poczęła polewać mnie zimną herbatą — ogłosiłem kapitulację.

Dźwignąłem się z łóżka, oblokłem szaty, przygotowałem legitymacje: Zw. Zaw., TPŻ, SKRK. PCK. PZZ, KDK, BSS, MZK i PMS, wziąłem taczkę, przeżegnałem się i mówię:

— Żegnaj, ślubna małżonko! Wyruszam!

Na wszelki wypadek zabrałem jeszcze laskę i wyruszyłem.

Przed sklepem, owszem, nie można powiedzieć — jak na odpuście. Gorzej. Tłok, ścisk, wrzask i magiel. Płacz i zgrzytanie zębów. Rwetes i hałas.

Stanąłem potulnie w ogonku. Stoję. Po godzinie zaczęło mi się trochę nudzić. Wyglądam więc do przodu A tam: p. Matylda Kapuśniak, p. Wincenty Koperek i p. Agata Balon. Wymachują legitymacjami, krzycza pod pachą ściskają jakieś toboły.

— Pani Kapuśniak! — wołam ze złością. — Co się pani pcha bez kolejki?

Nie poznała mnie. Odwróciła się i krzyczy:

— Patrzcie go! Kobiety w odmiennym stanie nie uszanuje!

Spoglądam: rzeczywiście. P. Kapuśniak jakoś odmiennie wygląda. Trochę się zdziwiłem, bom tego rano nie spostrzegł, ale wstyd mi się zrobiło, że taki ze mnie brutal, więc zamknąłem się na pięć spustów. No i stoję. Oczywiście nie w miejscu. Posuwam się do przodu, a jakże. Osiem centymetrów na pół godziny. O 17.45 znalazłem się wreszcie przed obliczem spoconego sprzedawcy.

— Flanelki, — mówię tej w seledynowe prążki. Na piżamy, albo pieluchy. Zawsze się przyda...

Rozłożył bezradnie ręce.

— Się skończyła flanelka!

Jestem człowiekiem bardzo opanowanym, więc i to przetrzymałem. Westchnąłem tylko żałośnie i wracam do domu. Akurat w tym samym kierunku zmierzał pewien młody człowiek o bardzo smętnym obliczu.

— Dostał pan? — pytam uprzejmie.

— Owszem! — potaknął. — Parasolką w oko.

Westchnąłem po raz drugi i ruszyłem szybciej. Żonie mówię: tak i tak, niestety, nici, guzik i w ogóle katastrofa. Nie dostałem. Za karę kazała mi siedzieć do wieczora w kuchni. Usiadłem na pace od węgla i rozmyślałem:

— Coś tu nie klapuje. Pani Kapuśniak, stara panna, ma w domu 52 pieluchy, 18 śliniaków, 9 prześcieradeł, 4 kupony materiału, pan Koperek, stary kawaler, ma tuzin biustonoszy, pół kilometra watoliny, zwój flaneli, 68 metrów cajgu i 14 mendli chustek do nosa. A ja nic. Niesprawiedliwie!

Te żałosne rozmyślania przerwała mi żona. Przyszła do nas p. Kapuśniak. We własnej osobie. Tylko znowu w stanie wcale nie odmiennym. Smukła, jak lilija.



— Cóż to, — pytam z zażenowaniem, bo przecież wiem, że stara panna i aż wstyd podejrzewać ją o takie rzeczy — podobno spodziewa się pani potomka?

— Eee, co też pan opowiada! — oburzyła się. — To nie potomek, tylko poduszka. Ta w kwiatki, z otomany!

— Acha! — zrozumiałem. — No i co?

— No i nic. Mogę panu sprzedać parę metrów flaneli. Tej w seledynowe prążki. Okazyjnie. 2.500 zł za metr...

Faktycznie, okazyjnie. W sklepie kosztowała 1.300 zł.

— Nic pani nie opuści? — pytam.

— Wykluczone, mój złoty! Taka piękna flanela!

Wówczas zdenerwowałem się lekko. Najpierw wyszedłem z siebie, potem wyszedłem z pokoju i pomaszerowałem do kuchni. Wziąłem pogrzebacz i za jego pomocą zrzuciłem zacną p. Kapuśniak ze schodów. Na zbity łeb. Razem z jej flanelą.

Trudno, taki już jestem ordynus. Nie mam szacunku dla płci pięknej.

A na zakończenie ostrzegam Was, o Kapuśniaki i Koperki! Przestańcie do ciężkiej grypy, bo to się źle skończy! Wpakuje się Was do obozu pracy!

...Co aby stało się jak najszybciej. Amen.

JUR

WYDAWNICTWA NADESŁANE

M. Bragin — **„Zwycięskie czołgi"** — Wyd. „Prasa Wojskowa", Warszawa 1950.

D. Kraminow — **„Drugi front"**, wyd. II — Wyd. „Prasa Wojskowa", Warszawa 1950.

W. D. Ochotnikow — **„W świecie utrwalonych dźwięków"**, tomik 8 serii popularno-naukowej Biblioteki Żołnierza — Wyd. „Prasa Wojskowa", Warszawa 1949.

Od Sopothu do Sopotu

(Ciąg dalszy ze strony 3)

kwaso-węglowe, tlenowe i borowinowe (borowiny siarczano-żelaziste), przygotowywane przy użyciu wody morskiej. Zabiegi stosowane przez Zakład leczą wszelkie schorzenia reumatyczne, stawów, mięśni, ischias, schorzenia kobiece, obrzęki kostne, artretyzm, otyłość itp. Przy leczeniu zaburzeń dróg oddechowych można korzystać z inhalatorium. Zakład, którego duszą jest dyr. Cisłak, spełnia więc dla zdrowia publicznego bardzo ważną rolę.

Pisząc o Sopocie, nie podobna nie wspomnieć o molo. Jest ono najpiękniejszym w Europie, toteż stanowi, zarówno dla stałych mieszkańców Wybrzeża jak i dla przyjezdnych — prawdziwą atrakcję. Niestety, podczas silnych sztormów w 1948 r. zostało poważnie uszkodzone. Dzięki usilnym staraniom dyr. Cisłaka i Zarządu Miejskiego uzyskano z Rady Państwa poważne kredyty na jego remont. Ze względu jednak na trudności materiałowe (brak właściwych wymiarów pali) oraz nieujęcie tych inwestycji w planie, prace podjęte zostały dopiero jesienią roku ub. Nie mniej postępują szybko naprzód i najpóźniej z końcem marca br. wyremontowana zostanie głowica, stanowiąca najważniejszą część mola, ze względu na żeglugę, w kwietniu zaś dolne pomosty. W projekcie jest pobudowanie olbrzymiego falochronu, zabezpieczającego molo od sztormów, przy czym przestrzeń ta wykorzystana ma być jako ośrodek wodnego sportu. Badania odnośnie realizacji tego rodzaju inwestycji, prowadzone są na Politechnice Gdańskiej. (N.)

Sport

KULA WYGRYWA KONKURS SKOKÓW

ZAKOPANE. Na zakończenie zawodów o memoriał Bronisława Czecha, odbył się na Krokwi otwarty konkurs skoków, nie punktowany w czwórboju o memoriał. Startowało 18 zawodników, konkurs ukończyło 16. Zawodnicy oddali po 3 skoki, wszystkie punktowane.

Zwyciężył Kula (SNPTT) skoki 69,5, 73,5 i 76,5 m — nota 330,5 pkt., 2. Krzeptowski (SNPTT) skoki 66,5 71,5 i 74 m — nota 325,5 pkt., 3. Fross (LZS Barania) skoki 62,5, 68 i 70,5 m nota — 300 pkt., 4. Gąsienica-Józkowy (AZS Kraków). 5. L. Tajner (Budowlani Goleszów).

W konkurencji drużynowej zawodów o memoriał Br. Czecha zwyciężyła w czwórboju SNPTT (Zakopane) przed LZS Barania.

TENISIŚCI POLSCY WYJEŻDŻAJĄ DO MOSKWY

WARSZAWA. Na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR wyjeżdża w najbliższych dniach do Moskwy ekipa tenisistów polskich. W skład drużyny wchodzą: J. Jędrzejowska, Kubalanka, Wł. Skonecki, H. Skonecki, Hebda, Chytrowski, Piątek Radzio, Kudliński, Licis oraz inż. Olszowski jako kierownik ekipy.

Pobyt tenisistów polskich w Zw. Radzieckim będzie trwał miesiąc. Zawodnicy polscy przeprowadzą szereg treningów z czołowymi tenisistami radzieckimi na krytych kortach w Moskwie.

W krzywym zwierciadle

Niesamowitego odkrycia dokonały niedawno organa MO w Bystrzycy Śląskiej. Otóż stwierdziły one, że w pewnej ciemnej i wilgotnej komórce, pozbawiona zupełnie kontaktu ze światem, uwięziona była przez lat 14 zdrowa, trzydziestoletnia kobieta! Nieszczęśliwa siedziała w tej komórce biernie i cicho, widując tylko trzy razy na dzień „dozorcę więziennego" w postaci własnej matki. Przesłuchana matka, zapytana o powód więzienia córki, odparła, że chciała z niej zrobić... „święta"! Na szczęście ten chwalebny zamiar spełzł na niczym. Więziona kobieta odzyskała wolność. Należy przypuszczać, że obecnie zatrzymana zostanie matka. Oczywiście nie w komórce, a w porządnym areszcie. Niechaj poczuje na własnej skórze, że awans na „święta" nie jest rzeczą łatwą, ani przyjemną...

* * *

Istnieje stare, ale bardzo mądre przysłowie, że „szewc chodzi bez butów", a fryzjer z brodą, jak szczotka. Przysłowie to można jednak rozszerzyć. Na Szczecin, a dokładnie na szczeciński ZOM. Wygląd siedziby tej dostojnej instytucji woła o pomstę do nieba i o kilku ludzi ze szczotkami do kierownictwa ZOM-u. Schody nie zamiecione, na podłogach papiery i śmiecie, biurka, krzesła i szyby pokryte grubą warstwą kurzu, wszędzie pełno rupieci i odpadków. Czyż wobec tego można dziwić się że stan szczecińskich ulic i podwórek pozostawia wiele do życzenia? Oczywiście, że nie! Niby z jakiej racji ma zamiatać ZOM jakieś dalekie ulice, jeśli na własnym podwórku ma taki straszliwy bałagan?

* * *

Ile przeciętna kobieta używa pudru? Tak na wagę? „Oh, parę gramów!" — odpowiecie. Możliwe, prosze państwa, ale — ziarnko do ziarnka, a zbierze się miarka! W jednym tylko stoisku perfumeryjnym PDT w Łodzi sprzedano w roku 1949 około 300 kg pudru! Trzy wielkie worki! A teraz — jeśli lubicie zadania arytmetyczne podzielcie te 300 kg na kilkugramowe porcje, a porcje te pomnóżcie przez ilość złotych, jaką każda z nich kosztuje. Gdy uporacie się z tym, ujrzycie tak astronomiczne cyfry, że włosy wam się uniosą na głowach. Oczywiście, jeśli nie jesteście łysi. Ponadto, weźcie pod uwagę, że lwią część tej sumy pokryli biedni mężowie eleganckich łodzianek... I po jakie licho wynaleziono ten puder?

KONKURS XXIII MTP

KTO NAPISZE najlepszy reportaż z MTP

może otrzymać 100 tysięcy zł nagrody

Międzynarodowe Targi Poznańskie przy współudziale Klubu Dziennikarzy Gospodarczych Zw. Zawodowego Dziennikarzy R. P. ogłaszają konkurs publicystyczny na najlepszy artykuł, sprawozdanie, reportaż, wywiad, felieton, utwór literacki itp. na aktualny temat związany z tegorocznymi Targami Poznańskimi. Prace konkursowe winny informować o przygotowaniach do MTP lub w sposób popularny i dydaktyczny opisywać bogactwo polskiej produkcji prezentowanej na Targach w powiązaniu z osiągnięciami planu 3-letniego i perspektywami rozwojowymi Polski w 6-letnim planie.

Warunkiem udziału jest zamieszczenie pracy pod dowolnym tytułem w prasie codziennej lub periodycznej (wychodzącej nie mniej niż raz w miesiącu) od chwili ogłoszenia konkursu tj. od dnia 15 marca do końca maja br. Na równi traktowane są prelekcje wygłoszone w radio poświecone XXIII MTP. Każdy uczestnik konkursu może nadesłać nieograniczoną ilość również podpisanych artykułów. MTP wyznaczyły za najlepsze opracowanie nadesłane na konkurs 6 nagród i 6 wyróżnień: pierwsza nagroda 100 tys. zł, dwie II nagrody po 50 tys. zł trzy III nagrody po 30 tys. zł i 6 wyróżnień po 10 tys. zł. W wypadku gdyby rozdzielenie nagród w powyższy sposób nie znalazło uzasadnienia w materiale konkursowym Sąd Konkursowy MTP zastrzega sobie prawo dokonania podziału nagród. Prace nagrodzone stają się własnością MTP i mogą być dowolnie wykorzystywane. Skład Sądu Konkursowego XXIII MTP z udziałem oficjalnych przedstawicieli Zw. Zaw. Dziennikarzy RP ustali Dyrekcja MTP w porozumieniu z Komisją Organizacyjną MTP w Warszawie.

Autorzy artykułów konkursowych winni po 3 egzemplarze pisma, w którym dany artykuł zostanie ogłoszony, lub 3 potwierdzone przez Polskie Radio egzemplarze manuskryptów przesłać do Wydziału Propagandy MTP Poznań, ul. Rokossowskiego 14 w kopercie z napisem „Konkurs Publicystyczny XXIII MTP". Do koperty adresowanej należy włożyć drugą kopertę zawierającą nazwisko autora, z podaniem zawodu i dokładnego adresu. Termin nadsyłania listem poleconym prac konkursowych upływa z dniem 1 czerwca. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w dniu 22 lipca br.

Rozpowszechniajcie IKP

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — SOBOTA, 18 MARCA 1950 r.

5.10 Początek audycji. 5.13 Sygnał czasu. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Muzyka ludowa. — 7.05 Program dnia. 7.10 Muzyka polska. 8.00 Streszczenie wiadomości porannych. 8.15 Wszechnica radiowa. 8.35 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.30 Program dnia. 13.35 Audycja szkolna dla klas 10 i 11. 14.00 Przegląd kulturalny. 14.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 14.55 Koncert solistów. — 15.30 W pierwotnej puszczy — słuchowisko wg W. Wasilewskiej. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.53 Muzyka. 17.00 Przy sobocie po robocie. 18.00 Z kraju i ze świata. 18.15 Koncert muzyki ludowej. 18.40 Wszechnica radiowa. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert muzyki operowej: orkiestra PR pod dyrekcją Henryka Czyża, Kazimierz Czekotowski — baryton. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Skrzynka muzyczna. 21.00 Koncert rozrywkowy. 21.45 Opowieść o A. Mickiewiczu. 22.15 Nowy numer Kuźnicy. 22.20 Koncert rozrywkowy 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.13 Muzyka taneczna. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

HUMOR

PO NIESZCZĘŚLIWYM WYPADKU

— Czy pan jeszcze musi nosić rękę na temblaku?

— Co robić. Lekarz mówi: nie trzeba, adwokat: trzeba koniecznie.



REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20 — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 7 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI. PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI. REDAGUJE KOMITET REDAKCYJNY. WYDAWCA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po [illegible] zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr w tekście od 100 [illegible] zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35 [illegible] 200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW", w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99.

E-1-10385